SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 15 sierpnia 1951 r. Nr 193 (401) B Cena 15 gr

12. VIII. NA ZLOCIE

W poniedziałek delegacje młodzieży wszystkich krajów będące w Berlinie udały się na cmentarz Lichtenberg, gdzie złożyły wieńce na grobie Karola Liebknechta z okazji 80 rocznicy jego urodzin. Po południu odbyła się akademia ku czci Karola Liebknechta, na której przemawiał tow. Wilhelm Pieck.

Tego samego dnia w ramach uroczystości Zlotowych odbyły się przyjacielskie spotkania: ponad 700 chłopców i dziewcząt z Chin Ludowych i z krajów kapitalistycznych oraz spotkanie delegacji polskiej i czeskiej.

Pod hasłem: "Przeciwko propagandzie wojennej na rzecz prawdziwie demokratycznego wychowania i nauki w służbie ludu" spotkało się kilkuset zagranicznych i niemieckich dziennikarzy oraz studentów wydziału dziennikarskiego. Do zebranych przemówił Albert Norden z Urzędu Informacji NRD podkreślając decydujące znaczenie prasy w walce o utrwalenie pokoju.

W poniedziałek lekkoatleci polscy Adamczyk i Ważny odnieśli sukces w skoku o tyczce, zajmując drugie i trzecie miejsce skokiem — 4,10 m. Poza tym wioślarze nasi zdobyli srebrny medal w biegu dwójek bez sternika.

Na znak wdzięczności za udzieloną im gościnę delegaci zagraniczni na Zlot będą ochotniczo pracowali we wtorek 14 bm. przy odbudowie Berlina.

Mordercy

Najemny żołdak, w amerykańskim mundurze, z bagnetem na broni, zagradza drogę.

Komu i dokąd?

Młodym chłopcom i dziewczętom z Niemiec Zachodnich, którzy zdążają do Berlina — do miasta Zlotu, do miasta pokoju.

Na drodze wiodącej z Furth do Berlina, zebrało się ich 4.000 — młodych bojowników o pokój, o zjednoczone, wolne, demokratyczne Niemcy.

Za drzewami i zaroślami czyhają żołdacy Adenauera, którym rozkazano strzelać do swojej własnej, niemieckiej młodzieży.

Ale ci chłopcy i dziewczęta są zdecydowani walczyć o pokój i zjednoczone, demokratyczne Niemcy, aż do zwycięstwa.

I dlatego nie ustąpili, nie stchórzyli, nie zawrócili ze swojej drogi, nie zrezygnowali ze Zlotu. Pewni słuszności swojej sprawy, silni swym młodzieńczym entuzjazmem, ławą szli naprzód.

I wówczas padły zdradzieckie strzały zza drzew i zarośli. Ugodziły w żywe ciała, w bijące pod niebieskimi koszulami, gorące, młode serca. Padło trzech młodych, kule raniły 15-tu. Ale pozostali zwarli szeregi i dalej szli naprzód.

I pewne jest, że ci, którzy potrafili narażać się na śmierć, kalectwo, aresztowania i szykany, aby dostać się do wolnego Berlina na Zlot, nigdy nie pójdą do atlantyckiej armii na amerykańskie mięso armatnie.

Tego samego dnia, gdy na granicy międzystrefowej dokonano tego barbarzyńskiego mordu, tej barbarzyńskiej zbrodni, jeden milion młodych Niemców, Niemek i dzieci-pionierów szło ławą ulicami Berlina, manifestując przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Wczoraj, dziś, i jutro, przez cały czas trwania Zlotu, grupy młodych Niemców przedzierają się przez granice i przybywają do Berlina.

To wszystko bojownicy o tę samą sprawę, za którą oddało swe młode, radosne, szlachetne życie, tych trzech, którzy padli na międzystrefowej granicy. Jest ich z każdym dniem więcej. I wszyscy, tak jak ci, którzy padli, nieugięcie walczą o pokój i wolne, zjednoczone Niemcy. I pewnym jest, że oni zwyciężą.

M. LEŚNIEWSKA

Wzorując się na doświadczeniach komsomolców

10.874 młodzieżowe brygady produkcyjne toczą walkę o przedterminowe wykonanie planów

Dążąc do podniesienia poziomu swej produkcji, do pomnożenia swego wkładu w dzieło pokoju i budownictwa socjalistycznego, młodzi górnicy, hutnicy, robotnicy budowlani, kolejarze, coraz częściej stosują system pracy zespołowej łącząc się w brygady produkcyjne.

W I półroczu br. ilość młodzieżowych zespołów pracujących w różnych dziedzinach produkcji wzrosną o przeszło 40 proc. Wiele z nich powstało w toku współzawodnictwa, podjętego przez młodzież dla uczczenia Zlotu w **Berlinie.** Dziś **już 10.874 młodzieżowe brygady produkcyjne toczą walkę o przedterminowe wykonanie planów.**

W kopalniach i hutach Śląska 20 tys. młodych robotników i robotnic, zrzeszonych w 1.660 brygadach, współzawodniczy o lepsze wyniki pracy. Wzorując się na doskonalszych metodach pracy, opartych na doświadczeniach robotników radzieckich i przodujących robotników naszego kraju, młodzieżowe brygady Zagłębia Węglowego dają setki tysięcy ton węgla ponad plan. Wśród młodych górników przodują znane już w całym kraju brygady ścianowe ZMP-owców z kopalni **„Bytom"**, które w ciągu każdej doby zamykają jeden cykl wydobywczy. Dzielną postawę wykazuje brygada **Eugeniusza Zachoda** z kopalni **„Kleofas"**, wydobywając jednocześnie na trzech filarach i osiągając ponad 180 proc. normy.

W hutach powstają coraz to nowe, wzorowane na doświadczeniach radzieckich komsomolców, tzw. brygady łańcuchowe, które podejmują obsługę całego toku produkcyjnego w jednym oddziale. Spośród hutniczych brygad produkcyjnych wyróżnia się 38 osobowa brygada im. **J. Marchlewskiego,** pracująca w walcowni huty **„Florian"**, która w wyniku dobrze zorganizowanego współdziałania wszystkich członków zespołu wykonuje normę produkcyjną w 125 proc. W ślad za nią w hucie tej kroczy łańcuchowa brygada młodzieżowa im **„Komuny Paryskiej"**, która wykonuje ponad 110 proc. normy.

Coraz lepsze wyniki pracy osiągają, dzięki stosowaniu nowych metod produkcyjnych, młodzi robotnicy przemysłu metalowego. Tak np. brygady młodzieżowe pracujące w Zakładach im **Wilhelma Piecka w Żychlinie**, znacznie przekraczają swe normy, stosując szybkościowe metody skrawania metali. Młody przodownik pracy, obecnie delegat młodzieży tych zakładów na Zlot berliński — **Kazimierz Czubiński**, wykonuje przy stosowaniu szybkościowego skrawania 170 procent normy.

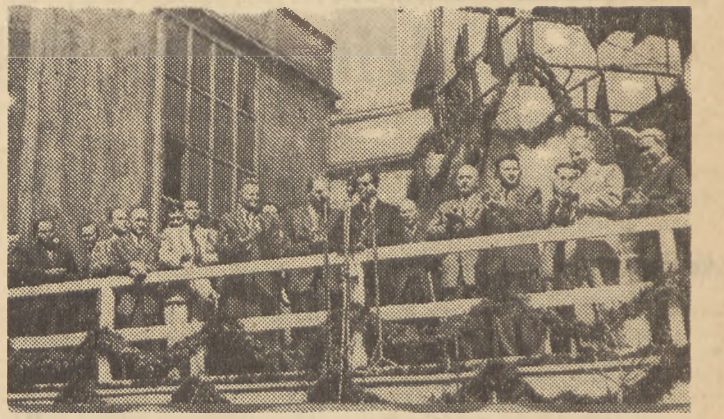
W stolicy na budowach MDM, MURANOWA i wielu innych oraz w zakładach przemysłowych pracuje już około 600 brygad młodzieżowych.

Na czoło warszawskich brygad betoniarskich wysuwa się ZMP-owski zespół **Bolesława Ziarno**, pracujący na budowie **Muranowa.** Dobrze zorganizowana praca tego zespołu pozwoliła mu osiągnąć w czasie wykonywania długookresowych zobowiązań zlotowych 510 proc. normy.

Wielkie sukcesy osiągają członkowie 8 ZMP-owskich brygad kolejarskich ze stacji WROCŁAW - GŁÓWNY, które stosując radziecką metodę tzw. jazdy pierścieniowej zwiększyły przebieg dobowy obsługiwanych przez siebie parowozów do 800 km. Dzięki starannej opiece ze strony młodych maszynistów, prowadzone przez nich parowozy przejechały w ciągu czerwca i lipca br. ponad 52 tys. km bez awarii. **Ponadto, przez zmniejszenie zużycia węgla, smarów oraz skrócenie czasu napraw z 5,3 do 1,7 godz. na 100 parowozach, młodzi inicjatorzy jazdy pierścieniowej zaoszczędzili kilka tysięcy złotych.**

Młodzi robotnicy przemysłu odzieżowego zrzeszeni w zespołach produkcyjnych stawiają sobie za cel jak najoszczędniejszą produkcję. **W wyniku akcji kompleksowego oszczędzania członkowie 6 współzawodniczących ze sobą taśm produkcyjnych z Zakładów Przem. Odzieżowego we Wrocławiu zaoszczędzili w ciągu I półrocza br. 585 tys. m nici oraz 1.138 m materiałów wełnianych, z których wykonano ok. 400 ubrań i płaszczy.**

Wielki piec „B" w hucie „Kościuszko" rozpoczął produkcję



Za chwilę, ogień pochodni przywiezionej przez sztafetę budowniczych huty „Częstochowa" rozpali gaz w wielkim piecu „B" huty „Kościuszko". Jeszcze jeden nowy, wielki obiekt Planu 6-letniego rozpocznie swą pokojową pracę. Gorąco oklaskują przemówienie jednego z bohaterskich budowniczych wielkiego pieca, przybyli na uroczystość uruchomienia produkcji członkowie Rządu i Partii z Premierem tow. Cyrankiewiczem na czele. (Foto WAF)



Dobrze zasłużyli się Polsce Ludowej budowniczowie wielkiego pieca „B" w hucie „Kościuszko" oddając go do produkcji na 142 dni przed terminem. Państwo potrafiło w pełni ocenić te zasługi — 200 spośród przodowników zostało odznaczonych wysokimi odznaczeniami. Na zdjęciu premier tow. Cyrankiewicz dekoruje Złotym Krzyżem Zasługi inż. Kicza. (Foto WAF)

22.000 delegatów ze 101 krajów na Zlocie

Na konferencji prasowej w Berlinie sekretarz ŚFMD i członek Międzynarodowego Biura Komitetu Organizacyjnego do spraw Zlotu, Iwan Baszew podał, że:

na Zlot przybyło 22.000 dziewcząt i chłopców ze 101 krajów.

W drodze na Zlot znajduje się jeszcze 3.000 delegatów.

Mimo przeszkód ze strony rządów kapitalistycznych przybyło:

3.000	delegatów	z Francji
1.000	„	z Anglii
60	„	z USA
105	„	z Brazylii
440	„	z Argentyny
24	„	z Kuby
28	„	z Kolumbii
84	„	z Indii
89	„	z Indonezji
47	„	z Nigerii
11	„	z Iranu
41	„	z Libanu

W odpowiedzi na zakaz rządu de Gasperi'ego młodzież włoska wysłała zamiast 1000 delegatów — 1300.

Przyrzekliśmy walczyć o Pokój aż do zwycięstwa

(TELEFONEM Z BERLINA)

Wiele pięknych chwil przeżyliśmy w Berlinie — ale tak pięknych jak ten wieczór 12 sierpnia na Marx - Engels - Platz chyba jeszcze nie było. Wyobraźcie sobie ogromny plac okolony wysokimi masztami flag, oświetlony dziesiątkami jarzących, lśniących się w mroku smug światła. W głębi placu na wysokim postumencie — gołąb pokoju i sylwetki młodzieży w pochodzie. A na samym placu... Nie, nie przesadzam jeśli powiem, że na placu tym było milion ludzi, głowa przy głowie, ani jednej luki, ani kawałka miejsca. Milion ludzi. Pomyślcie — milion ludzi to znaczy cała ludność Warszawy zebrana na jednym placu. Reflektory oświetlały tylko głowy. Ogromne niekończące się ludzkie pole, którego kraniec daleko jeszcze ciągnął się w mrok. Jest w tym coś niewyrażalnie wspaniałego, jest potęga, która kryje się w słowie — masy ludowe. Jest już bardzo ciemno. Światła lśnią nad placem. W głębi widać jasną perspektywę szerokich, berlińskich ulic.

Na trybunie zajmuje miejsce **tow. Ulbricht, tow. Max Reiman, tow. Honecker, tow. Michajłow. Tow. Pieck** przychodzi także nieco później. Nagle wszystkie reflektory koncentrują się w jednym miejscu. Plac, jak żywa istota unosi milion głów ku górze. **Na czarnym niebie, wysoko w górze płynie, faluje ogromny portret Stalina.** Portret umocowany jest na balonie. Ciemna sylweta balonu ginie w niebie i widać tylko wysoko nad miastem, nad tłumem, wysoko nad krajem — mądrą, spokojną twarz wielkiego Chorążego Pokoju. Wszyscy chyba zebrani na placu widzieli tak piękną rzecz po raz pierwszy. Plac był teraz zupełnie ciemny. Tylko w tyle kołysały się pochodnie. Światło jasnym kręgiem spoczywało na portrecie. Portret płynie nad nami jak myśl, jak rozkaz, jak natchnienie. Orkiestra zaczęła

(Dokończenie na str. 4)

Rokowania w Kaesong

Jak donosi z **Phenianu** agencja **Nowych Chin,** w dniu 13 bm. odbyło się 23 posiedzenie delegacji prowadzących w **Kaesongu** rokowania w sprawie rozejmu w **Korei.**

W odpowiedzi na wielokrotne pytania generała **Nam Ira,** szefa delegacji koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich, który od kilku dni domagał się sprecyzowania stanowiska przeciwnej strony, delegacja amerykańska ujawniła ostatecznie na 23 posiedzeniu swą obłędną próbę przesunięcia linii demarkacyjnej i strefy zdemilitaryzowanej na północ od 38 równoleżnika w głąb pozycji koreańsko - chińskich. W ten sposób delegacja amerykańska zdradziła oszukańczy charakter argumentów używanych przez nią dotychczas na posiedzeniach i w komunikatach oficjalnych, a mających wykazać, że jej propozycja wychodzi rzekomo z założenia obecnej linii frontu.

Gen. Nam Ir podkreślił, że deklaracja przeciwnej strony raz jeszcze zdradza istotny charakter jej zamiarów i przez to wyjaśnia zasadniczą przyczynę braku postępu w rokowaniach od 27 lipca. Szef delegacji koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich stwierdził ponownie, że przeciwna strona poniesie całkowitą odpowiedzialność za impas w rokowaniach, jeżeli będzie się upierała nadal przy swej niedorzecznej i obłędnej propozycji, odmawiając dyskusji nad sprawiedliwą i rozsądną propozycją koreańsko - chińską, przewidującą wytyczenie wojskowej linii demarkacyjnej wzdłuż 38 równoleżnika.

*

W komunikacie z dnia 13 bm dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej doniosło:

Oddziały armii ludowej, ściśle współdziałając z oddziałami ochotników chińskich, odpierają pomyślnie na poszczególnych odcinkach frontu ataki nieprzyjaciela, zadając mu straty w ludziach i sprzęcie.

5.350 wyremontowanych sal szkolnych czeka na młodzież w woj. olsztyńskim

Przygotowania do nowego roku szkolnego idą pełną parą

(Od naszych korespondentów)

W całym kraju trwają intensywne przygotowania do nowego roku szkolnego. Władze szkolne, nauczycielstwo i młodzież ZMP-owska pracują nad sprawnym przygotowaniem budynków szkolnych do nowego roku nauki. W szybkim tempie kończą się prace przy remontach szkół i mieszkań dla nowych nauczycieli.

Dom Młodego Nauczyciela w Poznaniu

W woj. poznańskim Wydziały Oświaty przy Prezydiach Rad Narodowych przygotowują szkoły do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. W chwili obecnej prace przygotowawcze są już na ukończeniu

W nowym roku szkolnym w woj. poznańskim zostanie oddanych do użytku 162 nowe izby szkolne dla szkół podstawowych, 25 nowych dla szkół średnich, 14 izb dla liceów pedagogicznych, 14 dla szkół specjalnych i 59 izb dla przedszkoli. Ponad 1.413 szkół znajduje się w remoncie. Remonty zakończone będą 15 sierpnia br. Młodzież ZMP-owska wspólnie z młodzieżą niezorganizowaną podejmuje zobowiązania w celu remontowania szkół sposobem gospodarczym wstępując w ślady swych kolgów z **Turka, Żelgoszczy, Lipicy** i **Tomysłowic.**

Z początkiem nowego roku szkolnego nastąpi uroczyste otwarcie **Domu Młodego Nauczyciela w Poznaniu,** gdzie znajdzie pomieszczenie 80 absolwentów Liceów Pedagogicznych.

CZESŁAW ŚWIRKO
Poznań

5.350 sal szkolnych w woj. olsztyńskim

W woj. olsztyńskim remontuje się obecnie około **5.350** sal szkolnych — w większości w szkołach wiejskich. Dużą aktywność przejawiają Komitety Rodzicielskie. M. in. w powiecie **Braniewo** Komitety Rodzicielskie przeznaczyły na remont szkół dochód z imprez społecznych w wysokości 12 tys złotych. Nowe szkoły powstaną m. in. w **Braniewie, Bartoszycach** i **Pasłęku.** Liczba dzieci uczęszczających do szkół podstawowych wzrośnie ze 107 tys. do 120 tys.

3.500 uczniów w internatach woj. szczecińskiego

Ponad **3.500** uczniów szkół zawodowych w Szczecinie korzystać będzie w nowym roku szkolnym z internatów. Jest to o tysiąc osób więcej niż w roku ubiegłym. Największy z nowobudujących się 5 obszernych internatów powstanie w **Szczecinie** przy Państwowej Szkole Mechaniczno - Elektrycznej. Nowe internaty budowane są również w **Policach,** w **Łobezie, Kamieniu Pomorskim, Choszcznie.**

R. R.



Uczestnicy Obozu Młodzieżowego w Szczecinie zorganizowali Ochotniczą Brygadę Remontową i wezwali młodzież przebywającą na obozach, koloniach i wczasach oraz młodzież szkolną pozostającą w mieście do pójścia w ich ślady. W całym kraju powstają nowe Ochotnicze Brygady Remontowe.

Na zdjęciu widzimy uczniów Liceum Ogólnokształcącego z Sosnowca, którzy pomagają przy budowie szkoły w Bystrem.

Nowe budynki szkolne na Wybrzeżu

Na Wybrzeżu oddanych zostanie do użytku na początku nowego roku szkolnego wiele nowych budynków szkolnych. M. in. w Pruszczu pod Gdańskiem prowadzone są prace przy budowie wielkiej szkoły, w której uczyć się będzie przeszło 800 dzieci. W szkole tej, nowocześnie urządzonej, otwarte będą m. in. gabinety: biologii, fizyki i chemii. Przy nowej szkole w gromadzie Stary Targ w pow sztumskim urządzony został 2-hektarowy ogród doświadczalny, z którego korzystać będą zespoły miczurinowskie. Budowane są również nowe budynki szkolne w gromadzie Żukowo, w pow. kartuzkim, i w gromadzie Stara Karczma w pow. kościerskim. W okresie wakacyjnym w woj. gdańskim przeprowadzane są również remonty 92 proc. wszystkich szkół podstawowych i ogólnokształcących.

W hołdzie wielkiemu niemieckiemu rewolucjoniście

Pochyliły się sztandary 92 krajów nad grobem Karola Liebknechta

13.8.51. przeszedł Aleją Stalina w Berlinie pochód, inny od tych które nieustannie przesuwają się ulicami tego miasta w dniach Zlotu. Milczące i skupione szeregi kroczyły rozdzielone gęsto wieńcami. Flagi różnych państw pochylały się nisko. Pochód zatrzymał się na cmentarzu Lichtenberg. Wzdłuż alei ustawiły się delegacje SED, obok stali uczestnicy Zlotu młodzieżowego. Cmentarz w Lichtenberg jest miejscem, gdzie znajduje się grób Karola Liebknechta. 80 lat temu — 13.8.1871 r. Karol Liebknecht rozpoczął swe życie, oddane bez reszty sprawie wyzwolenia proletariatu niemieckiego, sprawie socjalizmu. Zakończył je w chwili, gdy w Berlinie szalała reakcja, dławiąca rewolucję niemieckiego proletariatu.

Dziś Berlin jest pełen niebieskich koszul FDJ-towców. Dziś pionierzy niemieccy uczą się po to, ażeby uczynić swoją ojczyznę krajem dobrobytu i radości. Tak spełnia się testament Liebknechta, testament, który pisał rewolucjonista dziełem rąk, uczuć i serca. Na cmentarzu w Lichtenberg kołyszą się flagi NRD, Związku Radzieckiego, Polski, Francji i wielu innych krajów. Stają delegacje ażeby za chwilę złożyć wieńce na kamiennej płycie wokół obeliska. Na obelisku napis w języku niemieckim „Umarli przestrzegają nas!" Delegacje otaczają obelisk, kamienną płytę z wyrytymi nazwiskami **Karola Liebknechta, Róży Luksemburg, Ernesta Thaelmana, Franza Nehringa** i innych bojowników wielkiej idei wyzwolenia ludzkości, wodzów niemieckiej klasy robotniczej.

Na uroczystość złożenia wieńców u grobu Karola Liebknechta w 80 rocznicę jego urodzin przybył **Prezydent NRD tow. Wilhelm Pieck.** Obecni są członkowie **Biura Politycznego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec — Matern, Grotewohl, przewodniczący FDJ Honecker.**

Po odśpiewaniu Międzynarodówki przemawiał tow. **Matern.** Mówi on o walce, jaką prowadził Karol Liebknecht przeciwko kapitalistycznemu uciskowi, mówi o tym, **że dziś to, o co walczył Karol Liebknecht jest realizowane z każdym dniem w NRD. Mówi o tym jak wspaniale** spełnia się to w w czasie III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Po przemówieniu wchodzą po stopniach poszczególne delegacje. Wolno składają wieńce. Wśród nich znajduje się wieniec delegacji polskiej na Zlot berliński. Na szarfie napis **„Młodzież polska płomiennemu rewolucjoniście — Karolowi Liebknechtowi".** Nas też, podobnie, jak młodzież całego świata — uczy walki i umiłowania pokoju życie **KAROLA LIEBKNECHTA.**

R. KAPUŚCIŃSKI

Wyrok w procesie członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w W.P.

W dniu 13 bm. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie członków organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w Wojsku Polskim.

Sąd uznał oskarżonych winnymi wszystkich zarzutów aktu oskarżenia.

Na mocy wyroku osk. Stanisław Tatar skazany został na karę dożywotniego więzienia, Marian Utnik — na 15 lat więzienia, Stanisław Nowicki — na 15 lat więzienia, Franciszek Herman — na dożywotnie więzienie, Jerzy Kirchmayer — na dożywotnie więzienie, Stefan Mossor — na dożywotnie więzienie, Marian Jurecki — na 15 lat więzienia, Władysław Roman — na 12 lat więzienia i Szczepan Wacek — na 10 lat więzienia.

Proces przeciwko organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w WP zakończony. Tatar i jego wspólnicy — zdrajcy narodu, dywersanci i płatni agenci anglo-amerykańskiego wywiadu ponieśli surową, sprawiedliwą i zasłużoną karę.

Blisko dwa tygodnie trwający przewód sądowy unaocznił z całą ostrością antypolskie i antypokojowe zbrodnie oskarżonych. Odsłonił całą perfidię, z jaką wrogowie Polski Ludowej i pokoju, usiłują pozbawić nasz kraj niepodległości, uczynić z Polski kolonię anglo-amerykańskiego imperializmu, ograbić nas z naszych Ziem Zachodnich, zniszczyć wszystkie nasze osiągnięcia gospodarcze i kulturalne.

Ale proces Tatara i jego wspólników, wskazując na całe niebezpieczeństwo dywersji wroga, unaocznił równocześnie, że tym generałom zdrady i zaprzaństwa mogło się udać pozyskać wśród wąskich grup, zdecydowanie wrogich władzy ludowej — agentów, ale nie udało się skupić wokół siebie żadnej siły politycznej, zdolnej wywrzeć wpływ na bieg życia naszego narodu. Przeciw dywersantom i szpiegom stanęły bowiem najszersze masy naszego narodu, ożywione gorącą miłością do swej ojczyzny i władzy ludowej. Zdemaskowanie i unieszkodliwienie kliki spiskowców jest świadectwem siły naszego ludowego państwa, siły naszego narodu.

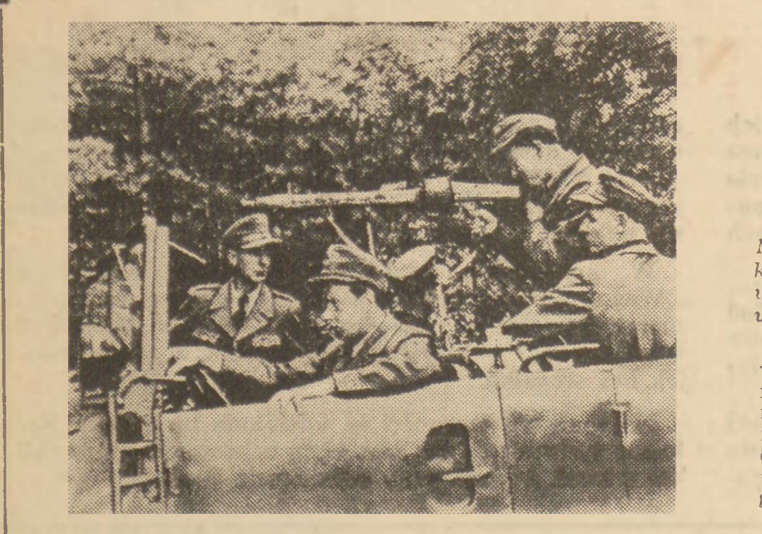
Proces Tatara i jego pomocników jest poważnym ostrzeżeniem dla niedobitków polskiej reakcji i jej anglo-amerykańskich opiekunów, — że wszelkie próby agentów dywersji i wojny napotkają na zdecydowaną postawę najszerszych mas narodu polskiego, zjednoczonego wokół swojej władzy ludowej, budującego w codziennym trudzie swoje socjalistyczne i pokojowe życie.

Proces przeciw dywersantom i szpiegom został zakończony surowym wyrokiem narodu polskiego. Dzięki sile naszej władzy ludowej, dzięki mądrości i czujności przewodniczki narodu polskiego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — rozbity został niebezpieczny spisek agentów imperialistycznych, którzy usiłowali zgotować naszemu narodowi tragiczny los narodów Jugosławii. Jest to jeszcze jedno zwycięstwo polskich mas ludowych w walce z wrogiem klasowym, w walce z podżegaczami wojennymi Jest to jeszcze jeden dowód naszej czujności.

Ale walka się nie skończyła. Wróg nie śpi i chwyta się wszelkich metod, aby przeszkodzić nam w naszym zwycięskim marszu do socjalizmu. W swej zbrodniczej, wrogiej naszemu narodowi robocie, posługuje się najbardziej zamaskowanymi i wyrafinowanymi metodami. Uciąć tę zbrodniczą łapę znaczy — zwiększyć czujność narodu Musimy być czujni zawsze i wszędzie albowiem nie ma takiego odcinka życia, nie ma żadnej pozornie drobnej sprawy, której wróg nie usiłowałby wykorzystać dla swej działalności przeciw nam. Wykazał to z całą ostrością proces Tatara i jego wspólników.

Proces bandy Tatara uczy nas również, jak wszelkie odchylenie od linii Partii, że nacjonalizm i oportunizm stanowią dla wrogów naszej ojczyzny pożywkę i oparcie dla zbrodniczej, przeciw Polsce Ludowej działalności. Proces unaocznił również, jak zboczenie z drogi, którą prowadzi nas przodująca siła naszego narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, jak stawanie w poprzek tej drogi, prowadzi nieuchronnie na pozycje zdrady narodowej. Proces dywersantów i szpiegów potwierdził również raz jeszcze wielką prawdę, że propaganda i działalność wymierzona przeciw najserdeczniejszemu przyjacielowi naszej ojczyzny — Związkowi Radzieckiemu, jest równoznaczna z propagandą i działalnością przeciw Polsce Ludowej, przeciw naszemu narodowi.

*I dlatego walczyć z wrogami Polski Ludowej i pokoju i zwyciężać w tej walce oznacza dla nas — z jeszcze większym zapałem i ofiarnością umacniać siły naszej ojczyzny, strzec jak źrenicy oka wskazań Partii, która prowadzi nasz naród od zwycięstwa do zwycięstwa, być czujnym na wszelkie próby dywersji wroga, stać niezłomnie na straży i stale umacniać przyjaźń naszego narodu ze Związkiem Radzieckim — natchnieniem mas ludowych całego świata w walce o pokój i szczęście ludzi



Tak oto wygląda realizacja przez mocarstwa zachodnie **uchwał poczdamskich o demilitaryzacji Niemiec.** Pod czułą opieką imperialistów amerykańskich szkolą się na terenie Niemiec Zachodnich nowe oddziały byłych SS-owców

„BIAŁA KSIĘGA"

— przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

Rada Narodowa Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec opublikowała „Białą Księgę" — zbiór faktów i dokumentów, obrazujących amerykańsko - angielską politykę w Niemczech Zachodnich oraz dążenia imperialistów do wskrzeszenia niemieckiego imperializmu.

We wstępie do „Białej Księgi" czytamy: „Rada Narodowa Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec oddaje narodowi niemieckiemu oraz wszystkim miłującym pokój narodom ten zbiór dokumentów, ponieważ rządy USA, Anglii i Francji zamierzają na jesieni tego roku wprowadzić otwarcie odbudowę Wehrmachtu. Separatystyczny rząd zachodnio-niemiecki rozpoczął już w tym kierunku wszelkie przygotowania organizacyjne, polityczne i gospodarcze.

Fakty, zawarte w „Białej Księdze" dowodzą, że na terenie Niemiec Zachodnich zostały utworzone nie tylko oddziały policji, ale, że **odradzający się imperializm niemiecki buduje nowe oddziały napastnicze, przy pomocy** których, pod kierunkiem USA, **pragnie zdobyć przodujące** miejsce w Europie.

Pod pretekstem „zjednoczenia Europy" imperializm niemiecki pragnie zapewnić sobie przodujące stanowisko wśród zmarshallizowanych krajów Europy oraz przygotować napad na Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej oraz Niemiecką Republikę Demokratyczną.

„Biała Księga" wskazuje, że czynnikiem, ktory umożliwia odrodzenie niemieckiego imperializmu są zachodnie władze okupacyjne oraz ich oddziały interwencyjne. Dzieje się to wbrew uchwałom poczdamskim, wbrew woli olbrzymiej większości narodu niemieckiego, który nie chce poświęcić swego kraju, ani siebie, jako przedmiotu zdobyczy amerykańskiego i niemieckiego kapitału monopolistycznego.

Rada Narodowa Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec prosi wszystkich pokój miłujących ludzi, a zwłaszcza członków parlamentów oraz działaczy demokratycznych zrzeszeń i organizacji o współpracę, aby narody poznały **wielkie niebezpieczeństwo tkwiące w odrodzeniu niemieckiego imperializmu, pod kierownictwem amerykańskich bankierów** i właścicieli koncernów.

„Niemals Soldner des Imperialismus"

— Nigdy nie będziemy żołdakami imperializmu

...defilowało ponad milion młodzieży niemieckiej — na trybunach rozmieściły się wielotysięczne delegacje młodzieży z całego świata. Organizacja i porządek — wzorowe. Wzdłuż trasy ustawili się chłopcy z Volkspolizei w granatowych spodniach i zielonych bluzach. Również i w ich kierunku zwrócone były oklaski i owacje, bo też ta ludowa policja, najmłodsza może w Europie, jeżeli chodzi o wiek policjantów — jest niebywale uprzejma, zawsze uśmiechnięta, zawsze pełna troski o człowieka. Słusznie otacza tę nową niemiecką policję — młodych robotników i chłopów w mundurach — ogólna sympatia, zarówno Niemców, jak i zagranicznych delegatów na Zlot.

...oto grupa delegatów ZMP-owców wznosi z trybuny, jeszcze raz: „es lebe Volkspolizei".

•

...większość delegacji krajów demokracji ludowej rozmieszczono razem na trybunach ustawionych naprzeciw trybuny honorowej. Białe świąteczne koszule ZMP-owców pięknie harmonizowały z czerwonymi sweterkami i orzełkami naszych sportowców. Przychodzą Czesi w niebieskich koszulach CSM — długa owacja: „Bierut, Gottwald". Na trybunę wchodzą teraz Węgrzy — chłopcy w jasnobłękitnych koszulach, dziewczęta w niebieskich sukienkach z fantazyjnym ludowym wzorem. Czesi zaczynają skandować: **„Elyen Rakosi".** Węgrzy odpowiadają niezwłocznie: **„Elyen Gottwald".** Kiedy bratnia rodzina młodzieży krajów budujących socjalizm zebrała się już na trybunie, po niewielu minutach Albańczycy w białych czapeczkach na głowie nie mieli już organizacyjnych znaczków albańskich, Czesi — CSM-owskich, Polacy — ZMP-owskich, Rumuni — UTM-owskich: na każdej koszuli lśnią znaczki otrzymane od serdecznych przyjaciół i współbojowników.

•

...Jednym z kulminacyjnych momentów manifestacji była wielka kanonada rakietowa, kiedy to wśród kolorowych rakiet pojawiły się w powietrzu umocowane na spadochronach wielkie, rozwinięte na wietrze flagi: białe z oznakami ŚFMD i Zlotu, czerwona — radziecka, flaga NRD, **błękitna FDJ-towska, a dalej — polska, amerykańska,** angielska, włoska... Zachwyconymi oczami patrzą miliony ludzi w niebo pogodne, na którym zgodnie szybują flagi wszystkich narodów. Grzmot oklasków wita teraz rozwijający się z rakiety sztandar koreański.

W powietrzu unosi się długa, szeroka fala gołębi. Od strony Węgrów rozpoczyna się mocne: **„Elyen Stalin"** i teraz przebiega potężna owacja, przebiega przez wszystkie trybuny i cały plac na cześć chorążego pokoju światowego, **Stalina.** Owacja ta przechodzi kolejno we wszystkich językach.

•

...Z baloników made in USA rozsypują się gdzieś nad dachami ulotki. Jedna z nich dopłynęła nad plac Marksa i Engelsa, po którym kroczą rozśpiewane, wiwatujące kolumny młodzieży niemieckiej, pozdrawiającej kwiatami swego prezydenta i zagranicznych przyjaciół. Opadła gdzieś na ziemię — depcą ją tysiące nóg. Teraz idzie młodzież Niemiec Zachodnich, potężne wielotysięczne szeregi. Tysiące głosów zdecydowanie wołają: **Niemals Soldner des Imperialismus.**

(Skrob.)

Z dziennika delegata

Mija już tydzień od chwili kiedy delegacja młodzieży polskiej przybyła do stolicy Niemiec na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Czytasz kolego w Polsce codziennie gazety, słuchasz radia, oglądasz już pierwsze zdjęcia ze Zlotu i razem z delegatami młodzieży wszystkich krajów uczestniczysz w tej wielkiej manifestacji młodzieży świata.

Wśród wielu, wielu spraw, które Ciebie interesują, jedno z pierwszych miejsc zajmuje życie polskiego delegata na Zlocie. Każdy delegat polski, w Berlinie, ma szary notes ze złotym napisem — III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Od pierwszej chwili pobytu w Berlinie a nawet od momentu przekroczenia granicy na Odrze — notes ten wypełnia się datami, cyframi, nazwiskami, spostrzeżeniami. Prawie każdy polski delegat skrzętnie opisuje wszystko co widział i przeżywał w ciągu dnia. Rośnie ilość zapisanych kartek, rośnie historia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Oto jeden z tych notesów. Wypełnia go codziennie delegat młodzieży z URSUSA, KOLEGA JÓZEF GÓRNIAK.

SOBOTA 4.8. godzina 2 nad ranem. **Frankfurt n/Odrą. To nasze pierwsze spotkanie z Niemcami.** Takiego entuzjazmu, jaki nas spotkał nie spodziewaliśmy się. Kilkunastu FDJ-towców wsiadło do naszego autobusu chcąc nas odprowadzić aż do Berlina. **Wrócimy rannym pociągiem** — mówią.

Zajęliśmy wtedy kilka autobusów.

Po kilku godzinach snu wyszliśmy na pierwszy spacer po Berlinie. Przeszliśmy przez dwie godziny spory kawałek drogi. Powitania i uściski spotykały nas na każdym kroku. Już przestałem liczyć chłopców i dziewczęta z FDJ, którym dawałem podpisy. Było ich około setki.

Nasze pierwsze międzynarodowe spotkanie odbyło się wieczorem w **Domu Młodzieży na Placu Aleksandra.** Tu spotkaliśmy Francuzów i Włochów. Do domu powróciliśmy bardzo późno. To wcale nie tak łatwo chodzić ulicami Berlina. — Każdy bowiem chce z tobą porozmawiać, wziąć twój podpis, choćby uścisnąć ci dłoń.

NIEDZIELA 5. 8. Jest późny wieczór. Cały dzień byłem na stadionie nazwanym imieniem **wicepremiera NRD Waltera Uibrichta. Tu przekonałem się na własne oczy o tym, że całą postępową młodzież łączy wspólna więź i wspólny cel** — utrzymanie pokoju, rozszerzenie **i pogłębienie przyjaźni między wszystkimi narodami świata.** Nigdy w życiu nie widziałem tak wspaniałych pokazów gimnastycznych jak zbiorcze ćwiczenia sportowców NRD. **Dynamo gra pięknie, ma wspaniały atak.**

PONIEDZIAŁEK 6. 8. Rano jedziemy na przedmieście Berlina do **Grünau, na regaty** łodzi motorowych. Grünau jest ładne. Widziałem dużo nowowybudowanych jasnych domów dla rodzin robotniczych. Grünau przypomina podmiejskie osiedle Warszawy. Po obiedzie pojechaliśmy na występy czechosłowackiego zespołu artystycznego. Na sali byli obecni przedstawiciele wszystkich narodowości. Cały występ był wielką manifestacją przyjaźni i solidarności młodzieży świata. Czesi mają wspaniałych akrobatów.

WTOREK 7. 8. Od rana zwiedzamy Berlin. Jesteśmy na najpiękniejszej ulicy Berlina — **Unter den Linden.** Właśnie na krańcu tej ulicy stoi **Brama Brandenburska,** za nią to już strefa zachodnia. Widzieliśmy z daleka w zachodnim Berlinie policjantów z pałkami gumowymi w ręku. Jest ich bardzo dużo. **Łapią i rewidują mieszkańców zachodniego Berlina, którzy przychodzą tu do sektora demokratycznego kupować chleb i bułki. Są one blisko 5 razy tańsze niż na Zachodzie, podobnie zresztą jak i wszystko inne.** Obok Bramy Brandenburskiej stoi wypalony Reichstag. Przypomina mi to wspaniały film radziecki **„Upadek Berlina".**

Byłem dziś również na **Placu Aleksandra.** Jeździliśmy metrem, które w Berlinie nazywa się „U-Bahn".

Porównywałem Berlin z Warszawą i widzę że tu coraz silniej wkracza warszawskie tempo. Po obiedzie pojechaliśmy na spotkanie z młodzieżą do fabryki aparatów radiowych. Była tam również delegacja młodzieży chińskiej.

Słowami nie zdołam wyrazić przyjęcia jakie zgotowała nam młodzież tej fabryki. Opowiadałem kolegom niemieckim o naszej fabryce w Ursusie o tym, że produkujemy tam „czołgi" pokoju dla naszego kraju — tj. — traktory, których liczba rośnie z każdym dniem. Mówiłem o tym, że ponad tysiąc młodych chłopców i dziewcząt z naszego zakładu kształci się w szkołach.

Otrzymaliśmy kilkanaście upominków. **Organizacja FDJ-towska wręczyła mi swój sztandar. Przekażę go młodzieży Ursusa po powrocie do Polski.**

Podobały mi się bardzo występy miejscowego zespołu amatorskiego. Spotkanie trwało od godziny 19 do godziny 2 w nocy.

Zakończyły je występy śpiewacze. Nie chciało się nam spać, ani opuszczać naszych towarzyszy z fabryki aparatów radiowych.

ŚRODA 8. 8. Dziś z samego rana rozniosła się wiadomość o tym, że **Raymonde Dien przybyła do Berlina z Belgii,** gdzie była aresztowana przez policję belgijską. Wszyscy cieszymy się serdecznie, że bohaterska dziewczyna Francji jest z nami.

Do południa tańczyliśmy z FDJ-owcami przed Bramą Brandenburską. Największe przeżycie tego dnia to wystawa radziecka, którą oglądaliśmy wspólnie z młodzieżą niemiecką. Widziałem tam na przykład obrazy, które dotych czas znałem tylko z pism ilustrowanych. Najdłużej stałem przed obrazem **„Lenin na Zjeździe Komsomołu".** Postać Lenina jest na obrazie jakby żywa.

Druga część tego dnia to wielki festyn w Alei Lenina. Jakże pięknie wyglądał przemarsz około **15.000 FDJ-towców z płonącymi pochodniami.** Później z pochodni powstały dwa olbrzymie ogniska, przy których bawiliśmy się do późnej nocy. Razem z nami bawili się Irańczycy, Węgrzy, Chińczycy, Koreańczycy, koledzy z Albanii, byli również młodzi, pięknie ubrani Arabowie. Pieśni śpiewaliśmy wspólnie. Nie znaliśmy słów, ale nuciliśmy przynajmniej melodię.

CZWARTEK 9. 8. Na spotkanie z FDJ-towcami do gmachu Centralnej Rady FDJ szliśmy z wielką radością. Przybyli tam również towarzysze Honecker i Matwin, których powitaliśmy bardzo gorąco. Rozmawialiśmy dużo. Ani przez chwilę nie było sztywnego nastroju. Długo podrzucaliśmy do góry towarzysza Honeckera i Matwina.

Wręczyliśmy towarzyszom z FDJ ponad 20 upominków. Był wśród nich bardzo ładny mały transformator oraz wykonany w gipsie wspólny emblemat Komsomołu, FDJ i ZMP.

Od razu po obiedzie wyjechaliśmy na występy zespołów węgierskich. Przybyli tu również gorąco witani prezydent **Wilhelm Pieck i Max Reimann.** Wieczorem widzieliśmy jak bardzo gorąco przyjmowani są przedstawiciele młodzieży polskiej. **Byliśmy bowiem na występach „Mazowsza". Myślałem, że pęknie sala od okrzyków i owacji**

W piątek rano jedziemy na międzynarodowe spotkanie metalowców do fabryki **Bergmann - Borsig.** Bardzo lubimy te nasze wspólne spotkania.

•

Na tym nie kończy się dziennik kolegi GÓRNIAKA. Każdy berliński dzień powiększać będzie ilość zapisanych stronic. Każdy bowiem berliński dzień — to wielki dzień w życiu kol. Górniaka i wszystkich delegacji.

St. KOZŁOWSKI

Pieśni i tańce

młodzieży krajów kolonialnych

mówią o niedoli ludu i gorącym pragnieniu pokoju

Treptow — to parkowa dzielnica Berlina. Wśród drzew ustawiono estrady. Co dzień przed szerokim, ruchliwym półkolem widzów śpiewają i tańczą zespoły, które przybyły na Zlot. Nocą deski tych scen bielą się od świateł reflektorów. Treptowski las wypełnia gwar i szum oklasków.

Południowa część Treptow to „Plaenter Wald". Tam również stoją sceny. Przeciskamy się przez otaczający jedną z nich. tłum. Na scenie występuje zespół z **Indii Zachodnich.** Bose stopy tancerzy poruszają się w rytm bębna wystukującego urywany, zmienny takt. Stukocą grzechotki, drżą struny dziwnych instrumentów. **Rolly Simms,** kierownik zespołu przed każdym tańcem tłumaczy jego treść. Jest to przeważnie smutna historia niewolniczego, nędznego życia w Indiach Zachodnich.

Oto pieśń sprzedawczyni owoców. Kobieta po prostu błaga przechodniów, aby kupili owoce. Musi zarobić na kawałek chleba. Ale przechodnie także są biedni i nikt nic u niej nie kupuje. Nastaje jeszcze jeden dzień głodu dla nędzarki, która nazywa się sprzedawczynią.

Nowa pieśń i nowa historia. **„Ach embo naj ki"** — smutna pieśń robotników, którzy śpiewają ją po powrocie z pracy. Zamknięte są w jej słowach wszystkie żale, zamknięte są w niej słowa ostrzem nienawiści tnące wyzyskiwaczy — kapitalistów.

Gdy na chwilę scena pustoszeje, oklaski, serdeczne i żywe nie milkną. Jednocześnie wszędzie słychać głosy rozmów na temat muzyki i tańców, opowiadających tak plastycznie o losie gnębionych i poniżanych przez imperialistycznych zaborców ludów. Przeciwko temu wyzyskowi budzi się w uciemiężonych narodach wszystko, co jest najszlachetniejsze. Poeta z Indii Zachodnich w wierszu — **„Niech Ameryka będzie znowu Ameryką"** — wyraził protest przeciwko bezwzględnej, bestialskiej polityce imperialistów.

Nowa pieśń. Jakże inna od poprzednich. Pełna bojowego temperamentu, pełna powagi. **To uciskany lud śpiewa na cześć walczącej Korei.** Słuchacze, gdy tylko pieśń zamilkła wznoszą okrzyk na cześć bohaterskiego narodu, wznoszą okrzyk na cześć **Kim Ir-sena.**

Występ kończy się tańcem, wyrażającym wolę walki przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko anglo-amerykańskim imperialistom.

Zespół z Indii Zachodnich żegnany jest przez wszystkich gorącymi oklaskami, a mali pionierzy przeciskają się do artystów i podsuwają im notesy, w których pieczołowicie zbierają autografy.

Nowe występy to pokazy sztuki ludowej Murzynów z Afryki Zachodniej. Chór w długich ciemnych strojach, śpiewa smętną pieśń. **Nagle na estradę wpadają tancerze w czerwonych spódniczkach.** Zespół pieśni i tańca nie ogranicza się do pokazania tego, co stworzyła ich własna kultura ludowa. Pokazuje i wyraża to, o czym marzy czarny lud z egzotycznych lasów afrykańskich. Lud, który pragnie wolności, lud, który nie chce walczyć i umierać za interesy własnych ciemiężycieli, i tak jak każdy z nas walczy o pokój.

RYSZARD KAPUŚCIŃSKI

Więziony przez imperializm delegat młodzieży świata na Zlot

Henri Martin - symbol Francji walczącej o pokój

Młodzież świata wysłała na Berliński Zlot najlepszych spośród siebie — najofiarniejszych młodych bojowników o pokój.

Podporządkowany amerykańskiemu imperializmowi rząd francuski więzi Henri Martin, młodego marynarza, który przeciwstawił się brudnej wojnie w Vietnamie.

Młodzież świata zna bohaterskiego marynarza Francji. I choć wtrącony do celi — Henri Martin reprezentuje w Berlinie walczące o pokój młode pokolenie świata.



Simone, narzeczona Henri Martin powiedziała mu podczas przerwy w rozprawie: „Twoi rodzice i ja, dzieci francuskiej klasy robotniczej jesteśmy dumni z ciebie, tak jak dumny jest ze swego Marynarza Francji cały nasz naród".

Henri Martin jest ciągle jeszcze w więzieniu, w zimnej, samotnej celi, odcięty od świata, odcięty od swych towarzyszy. **Ale Henri Martin niebawem już będzie wolny. Więzi go bowiem rząd wojny i zdrady narodowej, a o jego wyzwolenie walczy cały lud francuski, pragnący pokoju w Vietnamie i na całym świecie.**

Gdy we Francji rozeszła się wieść o ponownym skazaniu Martina, przez reakcyjne sądy, wezbrał potężny gniew ludu, który nie ustanie, póki Henri nie będzie na wolności.

Tysiące, setki tysięcy prostych ludzi, chłopców i dziewcząt, starców i kobiet pisze do Henri Martina listy, pełne nadziei i serdeczności. Ludność pisze również do ministrów i do prezydenta Republiki, żądając natychmiastowego uwolnienia tego, który uosabia walkę ludu francuskiego o pokój.

Lud francuski dowiedział się kim są ci, którzy ośmielili się skazać Henri Martina po raz drugi na 5 lat twierdzy. Cała Francja dowiedziała się, że kapitan RICHARD, sędzia Trybunału Morskiego w Breście był wiernym lokajem Petaina i Hitlera, za czasów Vichy, że prokurator BROUTOT w 1941 roku w Algerze oddał pod sąd zdrajcy Francji „marszałka" Petaina — 12 lotników francuskich, którzy zbiegli z Francji, aby walczyć przeciwko hitleryzmowi.

Broutot i Richard, którzy byli podczas wojny dobrymi sługami hitlerowskich Niemiec, dzisiaj wstąpili na służbę amerykańskiego faszyzmu. **Nie zmienili się, chociaż służą innym panom, to jednak zawsze tej samej sprawie — sprawie wojny i zdrady narodowej.**

Henri Martin, który był partyzantem już w 16 roku swojego życia, nie zmienił się również. Jego jasna twarz, jego dobry uśmiech, jego uczciwość, odwaga i oddanie, stały się symbolem francuskiej młodzieży, która nieugięcie walczy o pokój, o wolną Francję, o to aby dla wszystkich starczyło chleba i róż.

We Francji, dzieci bawią się teraz „w Henri Martina" i kłócą się, komu przypadnie zaszczyt grania jego roli. W oczach młodzieży Henri Martin zajął miejsce obok poległych bohaterów Francji — Viala, Bara, Guy Moquet, Danielle Casanova oraz obok żyjących — Leo Figueres i Raymonde Dien. Henri Martin stał się dla nich przykładem i wzorem.



Dokerzy Brestu, którzy odmówili załadowania broni na statki wojenne odpływające do Vietnamu przysłali swych delegatów na rozprawę sądową. „Pozdrawiałeś z więzienia dokerów walczących o pokój. Dziś trwający w walce dokerzy pozdrawiają ciebie".

W wielu domach francuskich, fotografia uśmiechniętego Henri Martina, w mundurze marynarza, ze skrzyżowanymi rękoma, wisi na honorowym miejscu. W pamięci ludzi na zawsze pozostały wypowiedziane przez niego słowa: **„Gdy się kocha wolność, kocha się ją nie tylko dla swego narodu, ale dla wszystkich narodów".**

Na rozprawie sądowej Martin powiedział, że **nie tylko nie żałuje swego postępowania, ale gdy tylko znajdzie się na wolności, będzie postępować tak samo, identycznie tak samo.** Nie złamie bowiem przysięgi złożonej swemu kapitanowi z partyzantki, który padł od hitlerowskiej kuli w Royan i **nadal będzie walczyć przeciw faszyzmowi — zawsze i wszędzie.**

Tych słów nie zapomną młodzi Francuzi, dodają im one sił i zapału do dalszej walki przeciw brudnej wojnie w Vietnamie, o pokój. **Henri Martina skazano ponownie, gdyż ministrowie, sędziowie i prokuratorzy, wszyscy ci którzy wydali haniebny wyrok, drżą w swoich luksusowych gabinetach pod ochroną policji, na sam dźwięk jego imienia.**

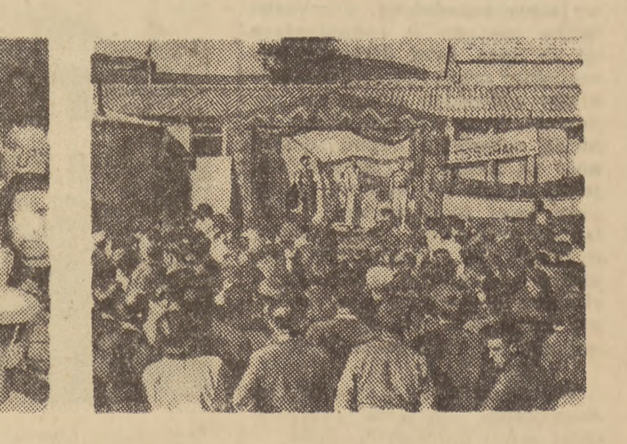
Gdy zawiadomiono Henri Martina o wyroku powiedział tylko: **„To znaczy, że oni chcą wojny". A potem dumnie wyprostowany, nie jak oskarżony, ale jak oskarżyciel, nie jak pokonany, ale jak zwycięzca, nie jak więzień, ale krokiem człowieka wolnego skierował się ku karetce więziennej. W jego postawie było tyle wielkości, że strażnicy mimowoli zasalutowali mu.**

Henri Martin czerpie swą siłę ze świadomości, że nie jest on samotny, że i jego walkę prowadzi cały naród i wszystkie narody. Wie on, że chociaż rząd dąży do wojny, jego lud i narody świata walczą aby do niej nie dopuścić. Wie on, że lud francuski wkrótce wyrwie go z murów więzienia, tak jak wiele lat temu **Andre Marty — Czerwonego Marynarza Francji.**

RAYMOND LAVIGNE



Sala podczas rozprawy sądowej. W pierwszym rzędzie — towarzysze Henri Martin, którzy odmówili służby na statku aż do uwolnienia Marynarza Francji.



Robotniczy zespół „Paryska Ulica" gra pod gołym niebem, na placach, ulicach i podwórkach sztukę o walce Henri Martin. Policja wydała zakaz przedstawień, ale lud Francji nie liczy się z zarządzeniami swego sprzedajnego rządu.

Bracia Szydłowie pozostali w kopalni

Jak zarząd ZMP w kopalni „Gliwice"

opiekuje się młodzieżą

Wracając po dniówce pod szyb, górnicy rozprawiali z wielkim ożywieniem. Z pojedynczych słów można było wywnioskować, że są czymś bardzo oburzeni. Otóż zraniony został ich honor górniczy. W kopalni zdarzył się wypadek „kradzieży" wózków. Dzisiaj złapano braci **Jana i Rudolfa Szydłów, młodych ładowaczy z kopalni „Gliwice", jak zatykali swoje „fleki" do załadowanych przez innych wózków. Proceder ten powtarzali** już kilkakrotnie.

Opinia górników **była zgodna.** Należy ich wyrzucić z kopalni. Nie potrafili zachować się jak górnicy, nie mają czego wśród nich szukać. Po kilku dniach zapadła decyzja usunięcia Szydłów z kopalni.

Sprawą Szydłów — jak to się mówiło — interesował się również żywo zarząd kopalniany ZMP. Szydłowie nie byli co prawda członkami organizacji, ale należeli przecież do młodzieży górniczej. Kiedy więc do małego pokoiku zarządu ZMP weszli nieśmiało Jan i Rudolf Szydłowie, przewodniczący **kol. Szpiler** nie zdziwił się ich przybyciem.

Początkowo nieśmiało, a później z coraz większym przejęciem bracia zaczęli opowiadać, jak to było z tą „kradzieżą" wózków. Wiadomo, że urobek, **jaki przypada na dany zespół oblicza się za pomocą** drewnianych, specjalnie znakowanych deseczek zatykanych w wózki naładowane węglem. Ta czynność należała m in. do obowiązków Szydłów. Od pewnego czasu ich przodowy zarządził, że „fleki" zatykać mają również w wózki załadowane węglem z innych przodków. A my — tłumaczył jeden z braci — trochę z nieświadomości, a jeszcze więcej ze strachu przed przodowym, robiliśmy co nam kazał.

Teraz kol. Szpiler widział sprawę Szydłów z dwóch różnych stron. Gdzie leży prawda? Chłopcy, odniósł wrażenie, mówili szczerze. Ponowne dochodzenie, przeprowadzone w wyniku starań ZMP, przekonało wszystkich, że głównym winowajcą był górnik przodowy. Szydłowie zostali więc w kopalni, a opuścić ją musiał ten, który swoim postępowaniem demoralizował młodzież.

Dzisiaj Jan i Rudolf Szydłowie są już członkami organizacji, która pomogła im w trudnej dla nich chwili.

Ale nie tylko Szydłowie zwrócili się do zarządu ZMP ze swoją troską. Gdy się źle **dzieje w oddziale, gdy ktoś z** młodych nie może swej **sprawy załatwić z kierownictwem** kopalni **przychodzi do zarządu ZMP.**

Kiedy np. na ścianie młodzieżowej w oddziale X sztygar dopisywał do liczby zatrudnionych „martwe dusze", obniżając przez to zarobek faktycznie na tej ścianie pracujących, pierwszy dowiedział się o tym przewodniczący zarządu kopalnianego ZMP kol. Szpiler. Przyszedł bowiem do niego z tą wiadomością **brygadzista Kurpanik.** Prosił, aby zainteresowano się postępowaniem sztygara. ZMP sprawę załatwił, a Kurpanik, brygadzista młodzieżowy, złożył deklarację przyjęcia do organizacji. Za jego przykładem poszli prawie wszyscy chłopcy, pracujący w brygadzie.

Młodzieżowy przodownik pracy, Molata, wciąż kołatał w radzie zakładowej o przydział mieszkania w pobliżu kopalni. Trudno mu było dojeżdżać z odległego Zabrza. Zdecydował się wreszcie zwrócić do kol. Szpilera. Słyszał o nim, że on tak samo pomaga ZMP-owcom, jak i nie należącym do organizacji. Nie pomylił się Molata. **Interwencja zarządu ZMP odniosła skutek. Po miesiącu czasu młodzieżowy przodownik pracy, Molata, wprowadził się wraz z rodziną do nowego mieszkania.**

Takie są w wielkim skrócie osiągnięcia zarządu kopalnianego ZMP. Nie znaczy to jednak, że w pracy jego nie ma braków. Trzeba było jednakże dopiero listu Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej, ogłoszonego po wypadkach gryfickich, aby braki te przeanalizowano i przystąpiono do ich usunięcia.

„ZMP-owiec — czytali aktywiści na zebraniu zarządu kopalnianego tekst listu — **szybko dostrzega bolączki młodzieży i razem z nią, przy pomocy koła ZMP energicznie te bolączki usuwa. Broni on młodzieży przed krzywdą, jaka spotyka ją ze strony szkodników, tępi kumoterstwo oraz śmiało zwalcza niedbalstwo biurokratów i niesumiennych urzędników. Dzięki takiej pracy młodzież ceni ZMP-owską organizację, ufa jej, chętnie razem z nią pracuje, bierze udział w otwartych zebraniach i wstępuje w szeregi Związku Młodzieży Polskiej"**

Najpoważniejszym niedociągnięciem był prawie zupełny brak pracy uświadamiająco-wychowawczej wśród mas młodzieży. Prowadzono co prawda szkolenie ZMP-owskie, na które uczęszczali również niezorganizowani dało ono jednak zbyt nikłe rezultaty. Pominięto natomiast zupełnie takie formy współpracy z młodzieżą, jak propagowanie czytelnictwa poprzez wspólne **czytanie prasy, dyskusje itp.** Jak można mówić o systematycznym podnoszeniu uświadomienia szerokich mas młodzieży, gdy członkowie zarządu kopalnianego nie uczą się. A przecież list Zarządu Głównego wskazuje, że: **„ZMP-owiec musi codziennie uczyć się, czytać gazety, broszury i książki, poznawać zarządzenia władz, rozumieć ich cel, pożytek i znaczenie".**

Nie wystarcza jednak stwierdzić, że nie wszystko jest tak, jak być powinno. Braki muszą zniknąć. W tym celu potrzebna jest analiza pracy. W kopalni „Gliwice" często zdarza się, że na zebrania zarządu członkowie przychodzą nieprzygotowani. Większość z nich jest tylko niemymi słuchaczami sprawozdania przewodniczącego. Nie wszyscy jeszcze rozumieją, że na zebrania zarządu należy przyjść z pewnym zasobem wiadomości o tym, co w danym okresie nurtuje młodzież. Trzeba znać jej życzenia i wspólnie przedyskutować możliwości ich zrealizowania. Należy również nauczyć młodzież, aby mówiła na zebraniach ogólnych o interesujących ją sprawach, wskazywała na niedomagania działalności zarządu. Każda bowiem słuszna kryryka, pomaga w polepszaniu pracy.

TERESA ŚWIEŻAWSKA

Dywersantów i szpiegów spotkała surowa i zasłużona kara

Uzasadnienie wyroku w procesie członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w WP.

W uzasadnieniu wyroku Najwyższy Sąd Wojskowy stwierdza m. in.: Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, który w całej rozciągłości potwierdza zarzuty aktu oskarżenia, a w szczególności na podstawie wyjaśnień oskarżonych, zeznań świadków i odczytanych względnie uznanych za ujawnione dokumentów, ustalono:

że w latach 1945—1950 w Korpusie Oficerskim Wojska Polskiego istniała dywersyjno-szpiegowska grupa, w skład której wchodzili m. innymi oskarżeni: **Tatar, Kirchmayer, Herman, Mossor, Utnik, Nowicki, Roman, Wacek i Jurecki.** Grupa ta stawiała sobie za cel obalenie przemocą ludowego ustroju Państwa Polskiego i przywrócenie w Polsce władzy kapitalistów i obszarników w oparciu o pomoc imperialistycznych ośrodków dywersyjno - wywiadowczych.

Grupa ta, której kierownictwo stanowili oskarżeni Tatar, Kirchmayer, Mossor, Herman, Utnik, Nowicki oraz Kuropieska, inspirowana i kierowana przez ośrodki wywiadowcze angielskie i amerykańskie, uprawiała zakrojone na szeroką skalę szpiegostwo w łonie Wojska Polskiego.

Oskarżony **Kirchmayer** wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego w październiku 1944 r., celem prowadzenia w jego szeregach działalności dywersyjnej. W ten sposób realizował on plan działania uzgodniony z oskarżonym **Tatarem** na początku 1944 r. W lecie 1945 r. spotkał się on z **Kuropieską**, który po powrocie z obozu jenieckiego w **Woldenbergu** również wstąpił do W.P. **Kuropieska** poinformował **Kirchmayera** o tym, że w przededniu załamania się hitlerowskich Niemiec w obozie w **Woldenbergu** utworzona się dość liczna grupa oficerów, która postanowiła powrócić do kraju dla prowadzenia szeroko zakrojonej działalności dywersyjnej przeciw Polsce Ludowej, przez przeniknięcie do Wojska, do aparatu państwowego i partii demokratycznych. Jako jedną z czołowych postaci tej grupy wymienił oskarżonego **Hermana**, byłego szefa Biura Studiów II Oddziału KG AK, z-cę szefa Oddziału II KG AK.

W lipcu 1945 r. **Kuropieska** przedstawił osk. **Hermana** ówczesnemu wiceministrowi Obrony Narodowej — **Marianowi Spychalskiemu.** Wkrótce po tym **Spychalski** spowodował przyjęcie do WP **Hermana** oraz grupy podwładnych **Hermana** z Oddziału II KG AK.

W trakcie rozmów ze **Spychalskim** i **Kirchmayerem** **Herman** na zlecenie II oddziału tzw. Sztabu Głównego w **Londynie** zajmował się organizowaniem sieci wywiadu wojskowego w kraju dla prowadzenia szpiegostwa wojskowego przeciwko interesom Polski Ludowej.

Na gruncie kontaktów między **Kuropieską, Kirchmayerem** i **Hermanem** dochodzi do porozumienia w sprawie celów i metod działalności dywersyjnej i zostaje zawiązany przez nich ośrodek konspiracyjny.

Postanawiają oni w pierwszym rzędzie skierować wysiłki na opanowanie Odrodzonego Wojska Polskiego oficerami o reakcyjnych poglądach i na rozbudowę grupy konspiracyjnej.

W ten sposób wstąpił do wojska między innymi oskarżony **Roman** i inni.

Korzystając z wyjazdu do **Londynu** Szefa Sztabu **„WIN"** **Bokszczanina**, **Kirchmayer** zawiadamia **Tatara** o istnieniu zalążka grupy dywersyjno-wywiadowczej, zapowiadając przyjazd do **Londynu Kuropieski**, z którym **Tatar** winien uzgodnić wszelkie dyrektywy dla grupy w kraju.

Z końcem 1945 r. **Kuropieska** wyjeżdża do **Londynu** jako członek Polskiej Misji Wojskowej. Członkiem tejże Misji jest również **Chojecki**, który na terenie **Londynu** spotyka się ze znajomym swoim osk. **Utnikiem**, szefem VI Oddziału tzw. Sztabu Głównego na emigracji, podległego bezpośrednio **Tatarowi**, jako zastępcy szefa tegoż sztabu do spraw krajowych. Za pośrednictwem **Utnika** i **Chojeckiego** dochodzi do rozmów między **Tatarem** a **Kuropieską**, w czasie których **Kuropieska** przedstawia **Tatarowi** plany dywersyjno-wywiadowczej grupy w Wojsku Polskim oraz skład tej grupy.

W lutym 1946 r. osk. **Tatar** ustala wytyczne dla kierownictwa grupy szpiegowsko-dywersyjnej w Odrodzonym WP, w myśl których grupa ta winna:

1. dążyć do opanowania instytucji centralnych Odrodzonego Wojska Polskiego, jednostek wojskowych oraz szczególnie ważnych obiektów;
2. prowadzić wywiad na terenie Odrodzonego Wojska Polskiego, a materiały przekazywać dla kierownictwa;
3. popierać obóz grupujący się wokół Mikołajczyka w jego walce o zdobycie władzy.

W marcu 1946 r. odbywa się zebranie członków kierownictwa, na którym omówione zostały dyrektywy **Tatara**. Do kierownictwa przystąpili **Prugar-Ketling** i osk. **Mossor**. Na zebraniu tym przeprowadzono podział funkcji, w myśl którego **Kirchmayer** miał kierować sprawami organizacyjnymi, **Mossor** objął kierownictwo grup konspiracyjnych na terenie Instytucji Centralnych MON, a osk. **Herman** — wywiadowczych.

Zgodnie z postanowieniami kierownictwa i dyrektywami **Tatara, Utnika** i **Nowickiego**, w Instytucjach Centralnych WP, a potem i w terenie zostaje założonych szereg komórek, mających na celu możliwość opanowania, lub co najmniej wpływania na kierowanie tymi instytucjami, lub dowodzenie jednostkami oraz prowadzenia tam wywiadu.

Materiał wywiadowczy uzyskiwany przez te komórki scentralizowany był w ręku osk. **Hermana**, który w tym czasie wywiadem kierował i który materiały te wraz z raportami organizacyjnymi przekazywał do kierownictwa zagranicznego. Przekazywanie materiałów odbywało się dwiema drogami, przez **Kuropieskę** oraz przez grupę konspiracyjną **„Radosława" - Mazurkiewicza i Pluty-Czachowskiego**, która łączność z zagranicą utrzymywała za pośrednictwem ambasady angielskiej w Warszawie.

Jesienią 1946 r. osk. **Mossor** spotkał się z osk. **Tatarem** w **Londynie** i omówił z nim stan konspiracji oraz potrzebę dalszego werbunku wśród oficerów emigracyjnych dla zasilenia szeregów spisku.

W grudniu 1946 r., w **Paryżu**, odbyło się spotkanie między osk. **Tatarem** a osk. **Kirchmayerem**, w którym brał również udział **Bokszczanin**, jako przedstawiciel II Oddziału tzw. Sztabu w Londynie.

W trakcie tej rozmowy omówiono szczegółowo sytuację międzynarodową i wewnątrz kraju. Osk. **Kirchmayer**, referując sytuację w kraju, wyraził opinię, że dotychczasowa orientacja na **Mikołajczyka** jest bezcelowa, gdyż — jak ocenia — klęska jego w wyborach jest nieunikniona. **Kirchmayer** wyraził pogląd, iż należy postawić na grupę prawicową w partiach robotniczych.

Omawiając **sytuację w wojsku** i stan organizacji konspiracyjnej, **Kirchmayer** podał, iż dzięki polityce prawicowej i nacjonalistycznej **Spychalskiego**, udało się konspiracji wprowadzić do wojska szereg zaufanych oficerów i umocnić zasięg komórek konspiracyjnych. Podkreślił on także, iż **Spychalski** prowadzi politykę zmierzającą do zerwania więzi między Wojskiem Polskim a Armią Radziecką, co ma szczególnie poważne znaczenie dla organizacji konspiracyjnej.

Osk. **Tatar** uznał wywody **Kirchmayera** w kierunku tej orientacji za słuszne, dodając, że postara się przyjechać do kraju, w szczególności celem bezpośredniego zetknięcia się z gen. **Spychalskim.**

W tym celu oskarżeni ustalili, że dla zmylenia czujności władz ludowych i dla zabezpieczenia bezkarnego przyjazdu do kraju sobie i ludziom, których wyśle się dla zasilenia konspiracji, **Tatar** przekaże do kraju część funduszy znajdujących się w jego dyspozycji. **Kirchmayer** miał po powrocie do kraju przygotować grunt do rozmów **Tatara** z gen. **Spychalskim.**

Tatar, polecając **Kirchmayerowi** dalsze kierowanie działalnością konspiracyjną w wojsku, powierzył mu odbiór meldunków wywiadowczych przesyłanych przez **Kirchmayera**, polecając wykorzystanie pomocy ambasady brytyjskiej w **Warszawie** w zakresie przesyłania materiałów. Wspomniał również, że osk. **Wacek** został rozbudował i reorganizuje grupę konspiracyjną.

W czasie tego spotkania **Bokszczanin** polecił **Kirchmayerowi** przekazywać materiały wywiadowcze na jednostki Armii Radzieckiej.

Wszystkie dyrektywy rozmów paryskich były przez oskarżonych realizowane. W tym czasie dywersyjna, wywiadowcza i dywersyjna działalność oskarżonych została poszerzona o nowe kadry oficerów zwerbowanych i nasłanych z Anglii.

W początkach 1947 r. zostaje przyjęty do wojska emisariusz osk. **Tatara** — osk. **Wacek.**

Osk. **Wacek** w końcu 1946 r. przybył do **„Radosława"** i **Pluty** polecenie **Tatara** poparcia **Mikołajczyka** i nawiązania współpracy, przesyłając na jego wywiadu z grupą **Kirchmayera** oraz przekazywania materiałów wywiadowczych do ambasady brytyjskiej i amerykańskiej w **Warszawie.**

W styczniu 1947 r. osk. **Wacek** spotyka się z osk. **Kirchmayerem** i na jego polecenie tworzy komórkę wywiadowczą na odcinku sanitarnym wojskowym.

W 1947 r. przybywa z Anglii osk. **Jurecki**, zaangażowany do spisku jeszcze na terenie Anglii przez osk. **Tatara**. **Jurecki** zostaje skontaktowany z osk. **Hermanem** i tworzy komórkę wywiadowczą na terenie Sztabu Generalnego. W pierwszej połowie 1947 r. kierownictwo konspiracji postanowiło rozbudować sieć komórek dywersyjno-wywiadowczych. Zostaje rozbudowana sieć wywiadowcza, która coraz głębiej penetruje Wojsko Polskie. Nowe komórki wywiadowcze na terenie instytucji centralnych zakłada osk. **Roman**, który materiały wywiadowcze doręcza osk. **Hermanowi.**

Latem 1947 r. do kraju przybywa oskarżony **Tatar**, który zaznajamia się z kilkoma konspiratorami, między innymi z **Marianem Spychalskim**. Na posiedzeniu kierownictwa konspiracji **Tatar** podkreśla słuszność stawki na grupę prawicowo - nacjonalistyczną w partiach robotniczych i poleca pogłębić więź ze **Spychalskim.**

Zaraz po wyjeździe **Tatara**, na jego polecenie, osk. **Herman** przekazuje kierownictwo wywiadu. Oprócz tego **Tatar** nakazuje osk. **Kirchmayerowi** przekazywać systematycznie materiały wywiadowcze do ambasady brytyjskiej w Warszawie oraz stosować się w dalszej pracy wywiadowczej do życzeń, jakie ambasada ta wyrazi.

Osk. **Kirchmayer** przy pomocy osk. **Romana** rozbudował komórki wywiadowcze w instytucjach centralnych MON.

Osk. **Roman** w tym czasie pomaga osk. **Kirchmayerowi** w opracowaniu sprawozdań wywiadowczych oraz pełni funkcję łącznika przy wymianie materiałów wywiadowczych z organizacją konspiracyjną **„Radosława — Mazurkiewicza i Pluty-Czachowskiego** oraz przy dostarczaniu materiałów wywiadowczych do przedstawicieli ambasady amerykańskiej i angielskiej w Warszawie.

Z początkiem 1948 r. osk. **Kirchmayer** spotyka się z attache wojskowym ambasady amerykańskiej w Warszawie, który przedstawił mu życzenia swoje co do zakresu wywiadu. Od tego momentu **Kirchmayer** sukcesywnie, do wiosny 1950 r., przekazywał attache amerykańskiemu meldunki wywiadowcze.

W okręgu krakowskim dywersyjno - wywiadowczą komórką kierował osk. **Mossor**, przeniesiony na wiosnę 1948 r. na stanowisko dowódcy tego okręgu.

Osk. **Herman** w kwietniu 1948 roku został przeniesiony na stanowisko Szefa Sztabu Dowództwa Wojsk Lądowych i zorganizował w tej instytucji komórkę wywiadowczą, którą kierował przy pomocy **Jurkowskiego.**

Rozbicie grupy prawicowo-nacjonalistycznej w kierownictwie PPR w 1948 r. stworzyło nową sytuację dla dywersyjnej grupy w WP. Przekreślone zostają rachuby konspiracji na grupę prawicowo - nacjonalistyczną **Gomułki i Spychalskiego**. Konspiracja traci przede wszystkim możliwość obsadzania ludźmi na dogodnych dla siebie stanowiskach. Ten stan rzeczy zmusza kierownictwo konspiracji do zmiany dotychczasowej taktyki, opracowania nowych metod działania i głębszego zakonspirowania się.

Latem 1948 r. na polecenie **Kopańskiego** przyjeżdża do kraju osk. **Tatar** celem zorientowania się na miejscu i wydania odpowiednich dyrektyw.

Osk. **Tatar** przeprowadza rozmowy ze **Spychalskim** oraz z kierownikami konspiracji osk. **Kirchmayerem** i osk. **Hermanem**. Ponadto spotyka się z **Plutą**, który referuje mu stan konspiracji cywilnej, między innymi plan przygotowania zamachów na wybitnych działaczy państwowych i partyjnych.

Jesienią 1949 r. przyjechali do kraju oskarżeni **Tatar, Nowicki i Utnik**, przy czym **Tatar** przekazał **Kuropiesce** i **Kirchmayerowi** nowe wytyczne kontynuowania działalności konspiracyjnej z nastawieniem na głębsze rozpoznanie Wojska Polskiego oraz jednostek Armii Radzieckiej i zacieśnienie współpracy wywiadowczej z przedstawicielami anglosaskich ambasad.

Na podstawie tych wytycznych **Kirchmayer** i **Kuropieska** opracowali dyrektywy, które zostały przekazane do kierowników poszczególnych komórek.

Kirchmayer obawiając się aresztowania, przekazuje **Jureckiemu** kontakt z przedstawicielem ambasady amerykańskiej. **Jurecki** współpracował z nim do 1 października 1950 r., dostarczając mu materiały wywiadowcze.

Przewód sądowy wykazał, że działalność dywersyjno - wywiadowcza oskarżonych w Wojsku Polskim stanowi tylko jeden z etapów walki oskarżonych przeciwko społeczno - politycznym przeobrażeniom w Polsce i przeciwko sojuszowi jej ze Związkiem Radzieckim.

Już w okresie okupacji oskarżeni **Tatar, Kirchmayer** i **Herman** jako czołowi działacze Komendy Głównej AK uczestniczyli w szeregu zbrodniczych poczynań kierownictwa tej organizacji.

Oskarżeni **Tatar** i **Kirchmayer** brali udział w opracowaniu planu terroru **Bora-Komorowskiego** wygłoszonego na posiedzeniu Krajowej Reprezentacji Politycznej 14 października 1943 r., zmierzającego do wymordowania przez członków AK i Delegatury Rządu Londyńskiego walczących działaczy demokratycznych i patriotycznych, kierowanych przez PPR i Armię Ludową.

W 1944 osk. **Tatar**, jako szef III Oddziału Sztabu KG AK opracował plan, w myśl którego jednostki AK w momencie załamywania się frontu niemieckiego na linii Wisły miały uderzyć na Armię Radziecką, jako na okupanta, aby w ten sposób zwiększyć szanse polityczne reakcji londyńskiej.

Przewód sądowy wykazał, że **Tatar** był jednym z inicjatorów wywołania powstania warszawskiego, wbrew interesom narodu i kraju, skierowanego przeciw Armii Radzieckiej i Polsce Ludowej.

licy. Osk. **Tatar** współuczestniczył w tej zbrodniczej dywersji jako z-ca szefa tzw. Sztabu Głównego w Londynie dla spraw krajowych.

Obóz londyński zaplanował również tzw. akcję **„NIE"**, wedle której na terenach wyzwolonych miały być stworzone organizacje wydzielone z AK, których zadaniem byłoby prowadzenie dywersji i szpiegostwa przeciw organom państwowym Polski Ludowej, Wojska i partiom politycznym obozu demokratycznego, a także prowadzenie dywersji i szpiegostwa przeciwko Armii Radzieckiej.

W omawianiu tych planów, ich rozpracowaniu oraz wydawaniu dyrektyw brał udział oskarżony **Tatar**, który wiosną 1944 r. odleciał z kraju do **Londynu**, celem przedstawienia tzw. **„rządowi"** emigracyjnemu planów przygotowanej akcji. Tam oskarżony **Tatar** wraz z osk. **Utnikiem** i **Nowickim** kierował poprzez VI Oddział działalnością AK na terenie kraju.

W początku 1945 r. na żądanie władz brytyjskich, umotywowane względami stosunków dyplomatycznych z ZSRR, osk. **Tatar, Utnik i Nowicki**, nie zmieniając w niczym organizacji, a-nizując działalności oddziału I, za poradą angielskiego wywiadu maskują działalność tego oddziału przez stworzenie specjalnej komórki o kryptonimie **„Hel".**

Poprzez oddział VI i **„Hel"** osk. **Tatar, Utnik i Nowicki** organizują tzw. **„sieć korespondentów"**, a następnie **„sieć kolorowa"**, koncepcję których opracował osobiście oskarżony **Nowicki** oraz przesyłają kurierów i emisariuszy wyposażonych w materiały i pieniądze, kierowanych do **Okulickiego**, a potem do **Rzepeckiego i Niepokólczyckiego.**

Przez cały czas swego istnienia, a zwłaszcza po wyzwoleniu Polski, oddział VI a następnie **„Hel"** kierowany był przez oficerów brytyjskiego wywiadu, a zwłaszcza przez SOE.

Z oskarżonym **Tatarem, Utnikiem** i **Nowickim** współpracował **płk. Perkins**, który z **Tatarem** pozostawał w osobistych, ścisłych stosunkach.

Cała działalność oddziału VI po wyzwoleniu, a następnie **„Hel"** finansowana była przez **Tatara, Utnika i Nowickiego** z kwoty 10 milionów dolarów, którą w czerwcu 1944 r. wespół z **Mikołajczykiem** uzyskał **Tatar** od imperialistów amerykańskich na dywersję przeciwko władzy ludowej.

Wszystkie te zbrodnicze knowania nie zdołały przeszkodzić władzy ludowej w przeprowadzeniu reform, jako też zahamować rozwoju Polski Ludowej. Akcja dywersyjna odszczepieńców i wrogów ludu polskiego napotkała na zdecydowany opór szerokich mas, pamiętających klęski, jakie na kraj ściągnęły rządy obszarniczo-burżuazyjne. Lud polski udzielił szerokiego poparcia PKWN i Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu. W tej sytuacji powstaje w kołach emigracyjnych, po porozumieniu z **Churchillem**, koncepcja powrotu **Mikołajczyka** do kraju dla objęcia kierownictwa sił przeciwnych władzy ludowej, dla zrealizowania reform politycznych i społecznych w Polsce. Oskarżeni **Tatar, Utnik i Nowicki** w porozumieniu z **Mikołajczykiem** tworzą w Londynie tzw. **„Komitet"**, którego zadaniem było poparcie zamierzeń **Mikołajczyka** przez mobilizację elementów reakcji w kraju na jego rzecz.

Komitet miał również dostarczyć **Mikołajczykowi** wszelkich informacji, otrzymywanych przez VI oddział od sieci szpiegowskich w kraju.

O powstaniu tzw. **„Komitetu trzech"** w Londynie został poinformowany gen. **Kopański.** W realizacji tych planów wysłany został do kraju w swoim czasie sygnaturą, suma około 3 milionów dolarów, pod nazwą **„Drawa".**

Dowiedziawszy się za pośrednictwem **Sławbora**, że **Kirchmayer** przystąpił do wojska, przystępuje do działalności konspiracyjnej, osk. **Tatar** organizuje w Niemczech Zachodnich komórkę łączności z krajem.

Osk. **Tatar** w tym czasie werbuje oficerów z emigracji wyrażających chęć powrotu do kraju do wstąpienia do organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w wojsku i wykonania specjalnych zadań.

W międzyczasie, oskarżeni **Tatar, Nowicki i Utnik** w dalszym ciągu współdziałają w okazaniu pomocy **Mikołajczykowi.**

Z wiosną 1946 r. **Mikołajczyk** będąc w **Londynie** spotyka się z **Tatarem** i referując mu sytuację w kraju domaga się dotacji pół miliona dolarów dla przeprowadzenia akcji wyborczej w kraju i dalszego nasilenia repatriacji elementów reakcyjnych.

W wyniku rozmów komitet postanowił przekazać **Mikołajczykowi** pomoc materialną w dolarach i funtach, co w znacznej części zostało wykonane.

W jesieni 1946 r. **Tatar** spotyka się trzykrotnie z przedstawicielem **Mikołajczyka Kuleszkim**, który domaga się przekazania dalszych kwot i w rezultacie komitet wypłacił dla **Mikołajczyka** 270.000 dolarów oraz pewne kwoty w funtach angielskich.

Źródła dywersyjno - wywiadowczej grupy i udziału w niej oskarżonych sięgają daleko wstecz. Wszyscy **oskarżeni** to wychowankowie sanacyjnego kierownictwa wojskowego Polski przedwrześniowej, przepojeni reakcyjnym światopoglądem i wychowani w poczuciu pogardy dla ludu pracującego.

Niektórzy spośród oskarżonych zajmowali poważne stanowiska w sanacyjnym korpusie oficerskim i byli jednocześnie wychowawcami tego korpusu. Oskarżeni **Tatar, Kirchmayer** oraz **Kuropieska** wywodzą się z pseudo - radykalnego środowiska lewosanacyjnego, które oszukańczo szermowało, demagogią socjalną, będąc faktycznie aktywną częścią aparatu przemocy i przymusu rządów kapitalistyczno - obszarniczych. W okresie wojny oskarżeni, rozrzuceni po różnych krańcach **Europy**, podejmują działania zmierzające do zapobieżenia ujęcia władzy w Polsce przez lud i przywrócenia rządów kapitalistycznych.

Osk. **Mossor**, który znalazł się w niewoli niemieckiej, wyzyskując swoją prohitlerowską propagandę prowadzoną do roku 1939 w publicystyce i Klubie 11 Listopada, wysłał, jak to ustalono w toku przewodu sądowego, dwukrotnie w 1941 r. i 1942 r. memoriały do władz faszystowsko - hitlerowskich, oferując im swoje usługi w urabianiu w społeczeństwie polskim przychylnych dla okupanta nastrojów.

Osk. **Mossor** brał czynny udział w akcjach prowokacyjnych i dywersyjnych okupanta wobec narodu polskiego, w organizowaniu faszystowskiej Polski pod protektoratem hitlerowskim.

Omówiony wyżej mafijny charakter dywersyjno - wywiadowczej działalności oskarżonych jest ściśle związany z ich ideologicznym rodowodem. Peowiackie, sanacyjne i dwójkarskie tradycje uprawiania dywersji politycznej przejawiły się zarówno w oszukiwaniu przez reakcyjne ośrodki w kraju i za granicą szerokich rzesz narodu polskiego, pragnącego czynnej walki z okupantem, jako też w oszukiwaniu ludzi, którzy już po wyzwoleniu wracali z emigracji lub obozów jenieckich do kraju, by stanąć do uczciwej pracy przy budowie nowego Państwa. W świetle przewodu sądowego współudział oskarżonych w tym oszukańczym działaniu został całkowicie udowodniony.

Oskarżeni, **a zwłaszcza Tatar, Mossor, Kirchmayer, Utnik** i **Nowicki**, zajmujący czołowe stanowiska w obozie reakcji polskiej zdawali sobie sprawę z tego, że nie znajdą poparcia dla swych zbrodniczych zamierzeń w narodzie polskim, że jawne wystąpienie do walki z władzą ludową skończyć się dla nich musi klęską. Z tego faktu wypływają jaskrawo zarysowane w toku przewodu sądowego znamiona ich działalności, wysługiwanie się obcym imperialistom oraz dwulicowość.

Zrozumiawszy, że społeczeństwo jest i będzie przeciwko nim oskarżeni uważali, iż tylko nowa wojna, którą przygotowuje imperializm angloamerykański może dopomóc w realizacji ich celów, wobec czego związali się z tym imperializmem i stali się agenturą imperialistycznego wywiadu w kraju.

Przewód sądowy wykazał, że oddział VI i **„Hel"** były ekspozyturami angielskiego wywiadu, którego przedstawiciele w osobach **Perkinsa, Gabensa, Sandlera, Buchanana** i innych wydawali dyrektywy oskarżonym, że zbierane przez sieci oskarżonych **Hermana, Kirchmayera** czy **Jureckiego** z terenu wojska wiadomości szły poprzez ręce pracowników obcych ambasad do londyńskiej centrali IS.

Oskarżeni **przeszli całkowicie** na służbę angielskiego imperializmu, śmiertelnego wroga postępu i pokoju.

Równocześnie przewód sądowy wykazał, że oskarżeni nie mogąc okazać swego prawdziwego oblicza, konspirując się na czołowych stanowiskach w wojsku, posługiwali się perfidnymi metodami dwulicowości i fałszu. Ta stosowana w ich pracy dywersyjno-wywiadowczej dwulicowość szła w parze z bagnem moralnym, w które oskarżeni się stoczyli. Machinacje finansowe **Tatara, Utnika i Nowickiego** ujawnione na przewodzie sądowym są tego jaskrawym dowodem.

Z omówioną **wyżej rolą** obcej agentury **wiąże się ściśle** dalszy **aspekt działalności oskarżonych: kierowana przez nich organizacja jest jedną z ekspozytur podżegaczy wojennych, która wiązała wszystkie swe rachuby z nową wojną światową i wysługiwała się w tym celu imperialistycznym ośrodkom dywersyjno - szpiegowskim podżegaczy wojennych.**

Świadczy o tym zarówno raport oskarżonego **Mossora** do **Sosnkowskiego,** jak i relacja oskarżonego **Kirchmayera** z jego podróży do Stanów Zjednoczonych, **wreszcie wyraźne oświadczenie Kopańskiego,** który w 1949 r. zdając sobie sprawę, że rachuby konspiracji na powodzenie prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia w polskim ruchu robotniczym zawiodły, stwierdza, iż pozostaje **„to, na co od początku liczył, tj. stawianie na wojnę".**

W swych agresywnych zamiarach imprializm anglosaski rozbudza na zachodzie Niemiec antypolski rewizjonizm i odbudowuje w ramach tzw. armii europejskiej neohitlerowski Wehrmacht, jako narzędzie agresji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, a w pierwszym rzędzie przeciw Państwu Polskiemu i jego Ziemiom Odzyskanym.

Pozostając na służbie imperializmu, oskarżeni służyli tym, którzy chcą narzucić Polsce nową wojnę, nowe pożogi i zgliszcza, przelać znów krew milionów Polaków. Tym samym związali się oni bezpośrednio z odradzającym się imperializmem niemieckim w jego neofaszystowskiej postaci—działali więc przeciw najżywotniejszym interesom Narodu Polskiego. **Jest** to antynarodowa, mająca swe smutne przykłady w historii Polski polityka wstecznictwa polskiego, oddającego się zawsze na usługi obcych zaborców.

Polityka oskarżonych — to polityka zaprzedania narodu obcym interesom, to polityka zdrady narodowej.

Oskarżeni usiłowali rozsadzić od wewnątrz Odrodzone Wojsko Polskie i oderwać je od władzy ludowej.

Rozgromienie prawicowo - nacjonalistycznego odchylenia w ruchu robotniczym wzmogło czujność szerokich mas ludowych i pozwoliło na ujawnienie, zdemaskowanie i przecięcie pasma zbrodniczej działalności oskarżonych.

Powyższe ustalono na podstawie zeznań powołanych na wstępie świadków oraz wyjaśnień skazanych, którzy — za wyjątkiem osk. Mossora — przyznali się całkowicie do winy.

Odnośnie osk. Mossora **Sąd** oparł swoje ustalenia na niebudzących wątpliwości wyjaśnieniach pozostałych oskarżonych oraz świadków; współoskarżeni zarówno w śledztwie, jak i w toku przewodu sądowego, zdecydowanie stwierdzili, że był on członkiem kierownictwa konspiracji i początkowo kierował konspiracją w instytucjach centralnych MON, brał udział w zebraniach tego kierownictwa. Osk. Kirchmayer stwierdził, że osk. Mossor, przechodząc na stanowisko dowódcy Okręgu Krakowskiego, przejął również funkcję komendanta konspiracji okręgu i w tym okresie przekazywał Kirchmayerowi meldunki wywiadowcze.

Na zbrodnicze knowania szpiegów i dywersantów żołnierze odpowiadają wzmożonym wysiłkiem szkoleniowym

(Obsługa własna)

Z oburzeniem potępiają zbrodniczą działalność bandy sługusów imperialistycznych, żołnierze Ludowego Wojska Polskiego.

Na obozach letnich, w garnizonach, w czasie ćwiczeń w polu, przy pracy i odpoczynku, w prostych i twardych żołnierskich słowach przebija głęboka nienawiść i potępienie dla zdrajców narodu. **Odpowiedzią na haniebne usiłowania zdrajców jest wzmożony wysiłek szkoleniowy oficerów i żołnierzy, jest jeszcze silniejsze zwarcie szeregów wojska wokół ukochanego dowódcy Marszałka Rokossowskiego — na straży pokoju i niepodległości naszej Ojczyzny.**

Oficerowie i żołnierze naszego Ludowego Wojska dają wyraz swej głębokiej wdzięczności i oddania Partii, naszej władzy państwowej i dowództwu naszego wojska, za rozgromienie dywersyjno - szpiegowskiego ośrodka, za oczyszczenie szeregów Wojska Polskiego z wrogiej, antynarodowej bandy.

Wzmożemy wysiłek szkoleniowy

W swych wypowiedziach żołnierze dają wyraz głębokiego oburzenia wobec zbrodniczej działalności agentów imperialistycznych **Tatara, Kirchmayera, Mossora** i innych

— Z uwagą śledziłem wraz z kolegami przebieg procesu — mówi przodownik wyszkolenia bojowego i politycznego **kpr. Rak.** Proces wykazał w całej rozciągłości winę oskarżonych, którzy będąc na usługach wywiadu anglo - amerykańskiego usiłowali sprzedać naszą Ojczyznę imperialistom. Chcieli nowej wojny, zamierzali zniszczyć nasze piękne miasta i wsie, naszą wspaniałą, tętniącą życiem Warszawę.

Naszą żołnierską odpowiedzią na zbrodnicze zamiary bandy dywersyjno - szpiegowskiej jest zwiększenie wysiłku w wyszkoleniu politycznym i bojowym, tak, aby nasza jednostka była w stałej gotowości bojowej. Niech wrogowie nasi widzą siłę i hart naszego Ludowego Wojska w ogólnonarodowym Froncie Walki o Pokój i Plan 6-letni.

Wara od naszego morza

Na jednym z okrętów marynarki wojennej odbyło się zebranie całej załogi poświęcone procesowi dywersyjnej bandy, która działała na terenie wojska. Przemawiało wielu marynarzy, podoficerów i oficerów, piętnując z oburzeniem zbrodniczą działalność dywersyjnej organizacji.

— Nigdy nie pozwolimy imperialistom na opanowanie naszych pięknych portów — Gdańska, Szczecina, Gdyni — powiedział **bosmanmat — podchorąży Pigłowski. — Strzelanie ćwiczebne, które wykonaliśmy na celująco jest dowodem wzrastającej gotowości bojowej naszych okrętów.**

W atmosferze pogardy dla wrogów ojczyzny, w poczuciu siły naszego wojska, marynarze przyrzekli wzmóc czujność, jak źrenicy oka strzec tajemnicy wojskowej.

Zwiększymy jeszcze bardziej czujność

— Do szeregów naszego wojska wkradła się banda dywersantów i szpiegów — powiedział **szer. Niewczyk.** — Czujność naszej władzy ludowej udaremniła ich knowania.

Wzmocnić świadomą dyscyplinę i zaostrzyć jeszcze bardziej czujność, jeszcze uważniej strzec tajemnicy wojskowej, nienawidzieć wrogów wszelkiej maści— oto czego nas uczy proces szpiegów i zdrajców naszego narodu oto nasze żołnierskie wnioski z procesu.

(m)

Jedna jest nasza droga — jeden cel

Spotkanie korespondentów robotniczych i chłopskich „Gazety Poznańskiej" z przodownikami pracy i korespondentami wojskowymi

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Sztandaru Młodych")

W dniu 12 sierpnia odbyło się w Poznaniu pierwsze w Polsce spotkanie korespondentów prasy robotniczej z korespondentami wojskowymi, przodownikami pracy i racjonalizatorami. Dużą salę, pięknie udekorowaną portretami Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta i Marszałka Rokossowskiego oraz barwami narodowymi, czerwienią i błękitnym kolorem pokoju — wypełnili po brzegi korespondenci **„Gazety Poznańskiej"** i gazety wojskowej **„Żołnierz Ludu"**, przedstawiciele prasy i zaproszeni goście.

Spotkanie zagaił wyróżniony na Krajowym Zjeździe **młodzieżowy przodownik pracy z Zakładów im. J. Stalina w Poznaniu tow. STANISŁAW NAGLEWICZ,** który między innymi powiedział:

„Korespondent robotniczy i chłopski, przodownik pracy, racjonalizator i żołnierz kroczą w jednym szeregu walki o pokój, o wykonanie Planu 6-letniego, o lepsze, szczęśliwsze jutro naszego narodu. Jedna jest nasza droga — jeden cel. Dzięki objęciu w Polsce władzy przez robotników i chłopów hasło: „Lud z wojskiem wojsko z ludem" — zostało w pełni zrealizowane, z dnia na dzień zacieśniają się więzy pomiędzy siłami produkcyjnymi, a obronnymi kraju. O tę jedność połamią sobie zęby nie tylko bandy Tatara i Kirchmayera, ale także ich mocodawcy amerykańscy imperialiści"

Po powołaniu prezydium, w skład którego weszli **najlepsi korespondenci „Gazety Poznańskiej", „Żołnierza Ludu", przodownicy pracy, racjonalizatorzy, przedstawiciele KW PZPR, ZW ZMP i prasy,** wywiązała się szeroka i bardzo ożywiona dyskusja, przerywana często oklaskami i okrzykami na cześć tow. Stalina, Prezydenta Bolesława Bieruta, **Marszałka** Konstantego **Rokossowskiego,** Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, **światowego** ruchu obrońców pokoju.

Zabierający w dyskusji głos **towarzysze położyli główny nacisk na doniosłą rolę korespondenta robotniczego, chłopskiego, wojskowego w walce o podniesienie produkcji, o zwiększenie wydajności pracy, o zlikwidowanie resztek biurokratyzmu w kraju, o właściwy stosunek do człowieka pracy, o podniesienie uświadomienia politycznego, o pogłębienie socjalistycznego stosunku do ojczyzny, o podniesienie kwalifikacji zawodowych,** o podniesienie poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego żołnierzy W. P.

Tow **KUJAWA — przedstawiciel zakładowy Klubu Korespondentów w Zakładach im. J. Stalina w Poznaniu** bardzo szczegółowo opisał działalność korespondentów na poszczególnych oddziałach tych zakładów, podkreślając ich wielką rolę w likwidowaniu wszelkiego rodzaju braków i niedociągnięć.

„Przodujący ludzie — powiedział tow. KUJAWA — *przodownicy pracy i racjonalizatorzy byli założycielami Klubu Korespondentów. Ci, którzy najlepiej, najwydajniej pracowali, pierwsi wypowiedzieli walkę brakom i niedociągnięciom. Natchnieniem była im organizacja partyjna i ZMP-owska. Dzisiaj Klub Korespondentów na Zakładach im. Józefa Stalina składa się w 90 procentach z przodujących, cieszących się ogólnym szacunkiem i uznaniem ZMP-owców. Szanują nas wszyscy, bo jesteśmy bezwzględni w krytyce, ale prawdomówni".*

Korespondenci wojskowi, występujący w dyskusji — to również żołnierze przodujący w wyszkoleniu politycznym i bojowym. I oni stwierdzają, że nie od razu doszli do doskonałych wyników. **Im również pomagała i pomaga w dalszym ciągu organizacja partyjna i ZMP-owska. Podkreślają to wszyscy — i kpr. Bonawentura i podchor. Bączkowski i ppor. Legan.**

„Żołnierz — mówi ppor Legan — *śledzi z zainteresowaniem walkę klasy robotniczej walkę całego narodu o wykonanie gigantycznego Planu 6-letniego w fabrykach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach. Żołnierz włącza się do tej walki przez podnoszenie na coraz to wyższy poziom swojego wyszkolenia politycznego i bojowego, jak najlepszego opanowania broni i sprzętu wojskowego, by w razie potrzeby był jak najlepiej przygotowany do obrony zdobyczy narodu polskiego przed zakusami anglo-amerykańskich imperialistów".*

Wszyscy występujący w dyskusji korespondenci i przodownicy pracy **potępili w jak najostrzejszych słowach szpiegowsko-dywersyjną grupę Tatara i domagali się jak najostrzejszej kary dla zdrajców ojczyzny.**

Bardzo wyraźnie i dobitnie określił stosunek oficerów, podoficerów i żołnierzy Wojska Polskiego do stojących przed Najwyższym Sądem zdrajców **mjr. ALPERN,** podkreślając, że *nie udało się im wbić klina między wojsko i lud, skierować wojska przeciwko narodowi. Wojsko Polskie wyrosłe z ludu, będzie zawsze bronić praw i zdobyczy ludu i sprawy pokoju. Tego może być pewny Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych Polski Ludowej Prezydent RP Bolesław Bierut.*

Na zakończenie został **odczytany i wysłany do Marszałka Rokossowskiego list, w którym zebrani zapewniają go o wielkiej miłości i zaufaniu, jakim pracująca ludność poznańskich miast i wsi darzy ludowe Wojsko Polskie.**

Spotkanie zakończono występami artystycznymi fabrycznych i wojskowych zespołów artystycznych.

JOTEM

Osiem złotych medali zdobyli zapaśnicy radzieccy

Berlin (tel. w.).
Zawody zapaśnicze o mistrzostwo akademickie świata zakończyły się pełnym sukcesem zawodników ZSRR, którzy zdobyli złote medale we wszystkich kategoriach.
Kolejność miejsc w poszczególnych kategoriach jest następująca:
Waga musza: 1) Babajew (ZSRR), 2) Parvulescu (Rumunia), 3) Voelgyi (Węgry).
Waga kogucia: 1) Terian (ZSRR), 2) Hoedos (Węgry), 3) Horvath (Węgry).
Waga piórkowa: 1) Punkin (ZSRR), 2) Polyak (Węgry), 3) Lohr (NRD).
Waga lekka: 1) Ulluridze (ZSRR), 2) Cuo (Rumunia), 3) Tarr (Węgry).
Waga półśrednia: 1) Jakowlew (ZSRR), 2) Belusica (Rumunia), 3) Szilvasy (Węgry).
Waga średnia: 1) Kartossija (ZSRR), 2) Guritys (Węgry), 3) Buior (Rumunia).
Waga półciężka: 1) Englas (ZSRR), 2) Albrecht (NRD), 3) Noewonyi (Węgry).
Waga ciężka: 1) Nikolasin (ZSRR), 2) Soltesz (Węgry), 3) Suli (Rumunia).

We wtorek startują kolarze

Berlin (tel. wł.). We wtorek kolarze nasi startują w wyścigu o mistrzostwo drużynowe. W wyścigu bierze udział 6 państw, które wylosowały następującą kolejność (zespoły startują w odstępach 5 minutowych): *Włochy, Rumunia, Węgry, Polska, CSR i NRD.*
Polacy za najgroźniejszych przeciwników uważają Rumunów i Czechosłowaków. RUMUNIA startuje w składzie: Niculescu, Sandru, Maxim, Nuuta, Chiva, i Stanescu: CSR — Peric, Csihlar, Holubec, Kunes, Betak i Doubek.
— Jestem niemal pewny, że „chwycimy" jeden medal — mówi trener naszych kolarzy, Wandor. Wylosowaliśmy dobrą pozycję. Będziemy uciekać przed dobrymi Czechosłowakami i jednocześnie będziemy gonić groźnych Rumunów.

Towarzyskie zawody w Berlinie w dniach 16 — 18 sierpnia

BERLIN (tel. wł.). W dniach 16, 17 i 18 sierpnia odbędą się w Berlinie wielkie towarzyskie zawody sportowe w wielu dyscyplinach sportu, które uświetnią start tych zawodników, którzy z powodu przeszkód w granicy wielu nie mogli brać udziału w Igrzyskach akademickich.
Sportowcy polscy brać będą udział w imprezach lekkoatletycznych, pływackich, wioślarskich i kolarskich oraz popisach gimnastycznych.

XI Akademickie Mistrzostwa Świata

Ósmy dzień Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie przyniósł nam kilka sukcesów. Najbardziej cennym osiągnięciem jest podwójne zwycięstwo w skoku o tyczce, które przyniosło nam srebrny i brązowy medal. Zarówno Ważny jak i Adamczyk osiągnęli wysokość 4.10 m, a więc wynik na poziomie europejskim. Szczególnie cieszy nas sukces Ważnego, gdyż młody jego wiek i imponujące postępy uprawniają nas do najlepszych nadziei na przyszłość. Uznanie należy się jednak i w równym stopniu Adamczykowi, który — jak się okazuje — posiada bardzo szeroką skalę umiejętności.

Drugi srebrny medal zdobyli młodzi wioślarze a mianowicie w dwójce podwójnej.

O to, by radość nie była pełna postarali się... piłkarze. Zasadniczo należało się liczyć z tym, że nie dotrzymują pola Czechosłowakom. Spodziewaliśmy się jednak, że po słabym występie z Rumunami zechcą przynajmniej zrehabilitować się w oczach widowni berlińskiej. Niestety piłkarze nie tylko przegrali, ale zaprezentowali się bardzo słabo i nieciekawie.

Niestety, przykrą niespodziankę sprawiły także gimnastyczki. Spadły one w końcowej klasyfikacji z trzeciego miejsca na szóste i mają przed sobą znakomity zespół Związku Radzieckiego, Węgierki, Czeszki, Rumunki i NRD.

Na podkreślenie zasługuje wspaniały sukces zawodników radzieckich w dziesięcioboju mężczyzn i pięcioboju kobiet. W jednym i drugim wypadku sport radziecki zdobył nowe złote i srebrne medale.

Adamczyk i Ważny — 4,10 m w skoku o tyczce

BERLIN, tel. wł.). Polscy lekkoatleci odnieśli w Berlinie piękny sukces. Bohaterami dnia byli Adamczyk i Ważny. W skoku o tyczce obaj przeszli wysokość 4.10, a więc uzyskali najlepszy powojenny wynik. Dzięki tak doskonałym skokom zajęli drugie i trzecie miejsce oraz zdobyli srebrny i brązowy medal.

Zawodnicy polscy startowali poza tym w biegu na 1.500 m oraz w pchnięciu kulą kobiet. W biegu na 1500 m Lewicki zajął ósme miejsce w czasie 4:00,8. W pchnięciu kulą kobiet Bregulanka zajęła piąte miejsce rzutem 12,36 i Konikówna szóste miejsce rzutem 12,25 m.

Wyniki:
RZUT MŁOTEM:
1) Szorina (ZSRR) — 54,84 (**nowy akademicki rekord świata**).
2) Bonyhadi (Węgry) — 53,86.
3) Dibenko (ZSRR) — 53,32 m.
Wszystkie wyniki lepsze są od dotychczasowego akademickiego rekordu świata, który wynosił 51,85.
Bieg 200 m kobiet:
1) Gyarmati (Węgry) — 25,4.
2) Koeckritz (NRD) — 25,5.
3) Malszyna (ZSRR) — 25,7.
Bieg 1500 m mężczyzn:
1) Cevona (CSR) — 3:50,4.
2) Beres (Węgry) — 3:50,6.
3) Toelgyesi (Węgry) — 3:52,8.
W konkurencji tej ósme miejsce zajął Lewicki (Polska) w czasie 3:55,6.
PCHNIĘCIE KULĄ KOBIET:
1) Toczenowa (ZSRR) — 14,48 (**nowy akademicki rekord świata**).
2) Zybina (ZSRR) — 13,83.
3) Guczkowa (ZSRR) — 12,96.
4) Jungrowa (CSR) —
5) Bregulanka (Polska).
6) Konikówna (Polska).
SKOK O TYCZCE:
1) Brasznik (ZSRR) — 4,20.
2) Adamczyk (Polska) — 4,10.
3) Ważny (Polska) — 4,10.
(**Rekord polski w skoku o tyczce 4,14 — Sznajder.**)
Również dziesięciobój mężczyzn i pięciobój kobiet zakończyły się pewnym sukcesem Związku Radzieckiego. Klasyfikacja w dziesięcioboju jest następująca:

1) Wołkow (ZSRR)	—	7.106 pkt.
2) Denisenko (ZSRR)	—	7.023 pkt.
3) Schmidt (NRD)	—	6.722 pkt.
4) Etshold (NRD)	—	6.557 pkt.
5) Prihoda (CSR)	—	6.295 pkt.
6) Görig (NRD)	—	6.189 pkt.

W pięcioboju kobiet

1) Czudina (ZSRR)	—	3.997 pkt.
2) Tiurkina (ZSRR)	—	3.234 pkt.
3) Modrachowa (CSR)	—	3.186 pkt.

Polska na 4 miejscu w lekkoatletyce

St. Rz.



Ważny skoczył w Berlinie 4,10 m o tyczce.

POLSKA na czwartym miejscu w lekkoatletyce

Berlin. (tel. wł.). Po sześciu dniach zawodów lekkoatletycznych w klasyfikacji ogóln. prowadzi ZSRR 316 pkt., przed Węgrami — 97 pkt., CSR — 68 pkt., Polską — 64 pkt., NRD — 56 pkt., Bułgarią i Rumunią — 12 pkt. i Finlandią — 8 pkt.

Nowy srebrny medal zdobyli nasi wioślarze

Berlin, (tel. wł.).
W poniedziałek na olimpijskim torze regatowym odbyły się dalsze wyścigi wioślarskie. W dwójkach podwójnych mężczyzn na dystansie 2.000 m startowały osady: ZSRR, NRD i CSR. Osada polska nie brała udziału.
W wyścigu tym zwyciężyła osada CSR w czasie 7:18,5 min. przed ZSRR 7:32,4 min. i NRD 7:46,3.
W biegu dwójek bez sternika mężczyzn na dystansie 2.000 m polska dwójka Świątkowski i Żarnowiecki zdobyła srebrny medal, zajmując drugie miejsce w czasie 7:49,6 min. za ZSRR 7:45,4. W wyścigach czwórek ze sternikiem kobiet na 1.500 m osada polska nie brała udziału.

A. M.

Polska-Chiny 3:0 (15:4, 15:10, i 15:12)

Berlin, (tel. wł.).
Nasi siatkarze rozegrali dzisiaj mecz w ramach rozgrywek finałowych z reprezentacją Chin wygrywając w stosunku 3:0 (15:4, 15:10, 15:12).
Gorzej natomiast poszło koszykarzom, którzy w puli finałowej przegrali mecz z Węgrami w stosunku 34:61. Koszykarze nasi rozpoczęli spotkanie prowadząc 18:12 w połowie pierwszej części zawodów. Węgrzy, dysponujący świetnymi strzelcami i trafiający z dalszych rzutów, wyrównują jednak i uzyskują prowadzenie, zwiększając różnicę punktów i wygrywając gładko mecz.
Nasze koszykarki rozegrały dziś spotkanie z reprezentacją ZSRR. Polki przegrały w stosunku 12:80 (8:43).

Polacy przegrywają z Czechosłowacją 3:0 (2:0)

Berlin tel. wł. Piłkarze polscy przegrali w poniedziałek mecz z reprezentacją Czechosłowacji 3:0 (2:0). Bramkarz polski Szymkowiak, dzięki doskonałej grze, uratował drużynę polską przed większą porażką. Obok bramkarza na wyróżnienie zasłużył obrońca — Durniok. Glimas po przeciwnej stronie był słabszy i stąd też padały wszystkie bramki. Trudno jednak obarczać odpowiedzialnością młodego obrońcę krakowskiego, z chwilą gdy reszta drużyny grała źle. [illegible] jakiejś widocznej myśli przewodniej, toteż nie zachwycili 50.000 widzów zgromadzonych na stadionie im. Waltera Ulbrichta.

Czechosłowacy prezentowali się dobrze. Nie posiadali słabych punktów. Demonstrowali grę inteligentną, opartą na dobrej technice i kombinacji. Walczyli po przerwie właściwie w dziesiątkę, gdyż kontuzjonowany środkowy pomocnik statystował na nieswojej pozycji.

Historia spotkania nie była zbyt ciekawa.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: **CSR:** Moravec, Steiner, Krasnohorsky, Provadil, Starosta, Urban, Pazdera, Cejp, Svoboda, Budnik, Proskovic.

Polska: Szymkowiak, Glimas, Durniok, Suszczyk, Dudek, Szczepański, Olszewski, Popiołek, Jaśkowski, Cieślik, Wiśniewski.

[illegible] wszą bramkę.

W 30 minucie Bubnik minąwszy Glimasa zdobywa drugi punkt. Po przerwie początkowo przeważają Czechosłowacy. Od 16 — 30 minuty notujemy nagły, jednak bezowocny, zryw Polaków, przerwany trzecią bramką zdobytą dla CSR główką przez Pazderę.

Sędziował dobrze Węgier — Harangozo.

ST. RZESZOT

Lepiej niż na Olimpiadzie w Londynie

BERLIN (tel. wł.). W Berlinie odbyła się konferencja prasowa, **w czasie której generalny sekretarz do spraw sportu i kultury fizycznej w Międzynarodowym Związku Studentów — Jarosław Sterc, zapoznał zebranych z bilansem pierwszych 5 dni Akademickich Mistrzostw Świata,** które odbywają się jednocześnie z III Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój.

Generalny sekretarz Sterc podkreślił doskonałe przygotowanie drużyn, biorących udział w Letnich Igrzyskach Akademickich. Zwrócił on również **uwagę na serdeczne przyjęcie, z jakim spotkała się młodzież całego świata ze strony sportowców i młodzieży NRD.**

Jarosław Sterc oświadczył, iż na ostatnim zebraniu Międzynarodowej Komisji Igrzysk oczekiwano udziału sportowców z 30 państw. W ostatniej jednak chwili lista zgłoszonych do Igrzysk państw powiększyła się do 38.

Wyraził on żal iż przedstawiciele sportu Szkocji i Islandii nie mogli na skutek późnego zgłoszenia wziąć udziału w Igrzyskach. **Spóźnione ich zgłoszenie wynikło z przeszkód i trudności, które rządy reakcyjne stawiały postępowym sportowcom tych państw.**

W pierwszych pięciu dniach Igrzysk ustanowiono 26 nowych akademickich rekordów świata. Poza tym zawodnicy poszczególnych państw ustanowili 27 nowych rekordów krajowych. Wyniki, uzyskane w lekkoatletyce i pływaniu PRZEWYŻSZAJĄ ZNACZNIE REZULTATY OSIĄGNIĘTE NA OSTATNIEJ OLIMPIADZIE W LONDYNIE.

Oprócz wielu doskonałych zawodników w Igrzyskach uczestniczy wielu najlepszych sędziów świata w poszczególnych dyscyplinach. Ci działacze sportowi udzielili organizatorom Igrzysk daleko idącej pomocy.

Sterc wyraził przekonanie, że ostatnie dni Letnich Akademickich Mistrzostw Świata przyniosą dalsze wspaniałe rezultaty.

Sukces atletów radzieckich

Podnoszenie ciężarów zakończyło się pełnym sukcesem zawodników ZSRR, którzy we wszystkich kategoriach zajęli pierwsze miejsca, zdobywając złote medale. Nowy rekord akademicki świata ustanowił w wadze półciężkiej Worobiew (ZSRR) uzyskując w trójboju olimpijskim 400 kg.

Gimnastyczki polskie na 6 miejscu

Berlin, (tel. wł.).
W ogólnej punktacji zawodów gimnastycznych o akademickie mistrzostwo świata **Polki utraciły trzecią pozycję, gdyż wyprzedzone zostały przez gimnastyczki CSR, Rumunii i NRD. Polki zajęły szóste miejsce.**
Gimnastyczki radzieckie reprezentują najwyższą klasę i we wszystkich konkurencjach zajmują po kilka pierwszych miejsc.
W skokach obowiązkowych i dowolnych pierwsze miejsce i złoty medal zdobyła Poduzdowa, otrzymując ocenę 19,55 pkt. Drugie miejsce zajęła Czugieni (ZSRR) — 19,50 pkt, trzecie — Węgierka Gulgas — 19,40 pkt.
W ćwiczeniach dowolnych na kółkach trzy miejsca, a więc również trzy medale zdobyły zawodniczki radzieckie, a mianowicie:
1) Szamrei 19,90 pkt.
2) Grochowskaja 19,80 pkt.
3) Poduzdowa 19,65 pkt.
W ogólnej punktacji dotychczasowych konkurencji gimnastycznych prowadzą zdecydowanie gimnastyczki ZSRR, które uzyskały 348,5 pkt. Gimnastyczki polskie, które uplasowały się na szóstym miejscu uzyskały 321,3 pkt.

A. M.

Mistrzowie Wojska Polskiego w gimnastyce



REINDLOWA — Mistrzyni Polski, zdobyła na Letniej Spartakiadzie Wojska Polskiego tytuł mistrzyni w klasie I. REINDLOWA jest równocześnie trenerką sekcji gimnastyczek krakowskiego OWKS, którą najlepiej przygotowała do występu na mistrzostwach.

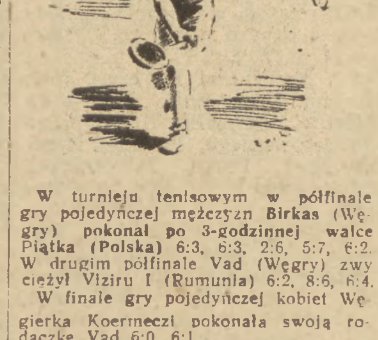


Uczennica REINDLOWEJ — LEBDA zwyciężyła w klasie II. „Moje zwycięstwo — mówi — to zasługa pracy Reindlowej nad postawieniem na odpowiednim poziomie sekcji gimnastycznej.



Miłą niespodziankę sprawiła juniorka CWKS — JANUCHTOWSKA, zajmując drugie miejsce w klasie II za Lebdą. JANUCHTOWSKA jest ambitną zawodniczką. Do Spartakiady przygotowywała się bardzo starannie. Jeszcze nie raz o niej usłyszymy, jako o zawodniczce I klasy.

Piątek przegrał z Birkasem



W turnieju tenisowym w półfinale gry pojedynczej mężczyzn Birkas (Węgry) pokonał po 3-godzinnej walce Piątka (Polska) 6:3, 6:3, 2:6, 5:7, 6:2. W drugim półfinale Vad (Węgry) zwyciężył Viziru I (Rumunia) 6:2, 8:6, 6:4.
W finale gry pojedynczej kobiet Węgierka Koermeczi pokonała swoją rodaczkę Vad 6:0, 6:1.
W półfinale gry podwójnej mężczyzn Birkas — Vad (Węgry) pokonali parę polską Piątek — Licis 6:1, 6:2, 6:2.

Ogólnopolskie regaty kobiet i mistrzostwa Polski juniorów w Poznaniu

Poznań.
Pierwsze ogólnopolskie regaty kobiece i mistrzostwa Polski juniorów w Poznaniu były w sumie imprezą źle zorganizowaną. Z winy organizatorów ZS Spójnia nie przygotowano należycie programu imprezy, który tylko w części i z dużym opóźnieniem przeprowadzono.
Mistrzem Polski juniorów w jedynkach został **Jerzy Anyżewski** (AZS Toruń), uczeń Kocerki. Janusz Zielonka „Budowlani" (Warszawa) musiał zrezygnować ze startu, **gdyż organizatorzy w ostatniej chwili zabrali mu wypożyczoną jedynkę.**
W jedynkach juniorek zwyciężyła **Krystyna Łopińska (AZS — Poznań).** W czwórkach tytuł mistrza zdobyła **osada „Budowlanych" z Płocka.**
W ramach regat kobiet odbyły się trzy biegi. Najciekawszym był **bieg ósemek wyścigowych.** Na starcie stanęły najlepsze osady kraju i po zaciętej walce na całym torze — „Ogniwo" — **Kalisz potwierdziło, że jest w dalszym ciągu najlepszą osadą w kraju.** Na uwagę zasługuje ósemka „Kolejarza" — Bydgoszcz, która potrafiła poważnie zagrozić mistrzyniom Polski.
Drużynowo na 18 klubów biorących udział w regatach **zwyciężyli „Budowlani" — Płock (82 pkt.) przed „Kolejarzem" Bydgoszcz (76 pkt.) i „Ogniwem" — Kalisz (57 pkt.).**
Młodzi wioślarze i wioślarki wykazali nie tylko hart w walce na torze, ale pokazali nam serdeczną więź ze Zlotem w Berlinie.

St. Kasprowicz.

Berliński bilans naszych pływaków

Nowe akademickie rekordy świata w pływaniu, które ustalano codziennie w Berlinie świadczą o wysokim poziomie Igrzysk. Najwięcej rekordów ustanowili doskonali zawodnicy węgierscy, reprezentujący klasę europejską. **Dobrze spisali się również pływacy polscy, którzy zdobyli ogółem trzy srebrne i siedem brązowych medali oraz ustanowili 12 nowych rekordów Polski.**

Sukces Gremlowskiego

Gremlowski uzyskał dwa medale — srebrny i brązowy i **jednocześnie wpisał się na listę 10 najlepszych pływaków europejskich.**
Wynik Gremlowskiego jest wielkim sukcesem polskich trenerów — Wielińskiego i Królika.

2 medale i jeden rekord

Po Gremlowskim największy sukces odniósł **młody grzbiecista — Jaśkiewicz,** który zdobył dla barw Polski 2 medale. Jaśkiewicz jest ambitnym zawodnikiem, nie rezygnującym nigdy z walki. Pojechał do Berlina, ale nie bardzo wierzono w jego siły na dłuższych dystansach. Ten 17-letni skromny chłopak, który do kadry narodowej został przyjęty dopiero w tym roku **jest dziś wielką nadzieją pływactwa polskiego.** Jaśkiewicz na 400 m grzbietowym poprawił rekord Polski o 5,1 sek.

12 nowych rekordów Polski

Nowe rekordy Polski dowodzą że pływacy pojechali do Berlina doskonale przygotowani. Oto nowe rekordy:
Gremlowski 400 m st. dow 4:54,3;
Mrozówna 100 m klasa A 1:28,1;
Dobrowolski 400 m klasa A 6:00,4;
Dzikówna 1.000 m dow 15:48,7;
Jaśkiewicz 400 m grzbiet 5:36,6;
Gryszczykówna 400 m grzbiet 6:39,5;
Gremlowski 1.500 m dow 19:42,8;
Dobranowska 200 m klasa B 3:16,9;
Sztafeta 3×100 zmienna mężczyzn 3:29,2;
Sztafeta 4×200 dow. mężcz 9:33,4;
Sztafeta 4×100 dow. kob. 5:14,4;
Sztafeta 3×100 zmien. kob. 4:19,9.
Gremlowski ustanowił poza tym w czasie biegu na 1.500 m jeszcze dwa nowe rekordy, a to na 800 m i 1000 m. Rekordy te wymagają jednak jeszcze oficjalnego zatwierdzenia.
Bilansując występ pływaków w Berlinie stwierdzić można z zadowoleniem, iż młodzi nasi reprezentanci dobrze wywiązali się z powierzonego im zadania.

A. B.

Wyniki berlińskie naszych pływaków zapowiedzią dalszych sukcesów

W związku z sukcesami naszych pływaków w Berlinie odbyliśmy krótką rozmowę z tow. Konradem Grudą, przewodniczącym sekcji pływackiej GKKF:

— Wyniki Gremlowskiego uzyskane na 1.500 i 400 m. — to już dobry międzynarodowy poziom. Wyniki te są zasłużoną nagrodą za wytężoną pracę trenera i zawodników — Gremlowskiemu, jak również wszystkim innym medalistom składamy serdeczne gratulacje.
— Wyniki naszych młodych pływaków, szczególnie tych, którzy jak Jaśkiewicz, Mrozówna, Stelmaszyk, Tołkaczewski, Gryszczykówna i inni po raz pierwszy startowali za granicą, upewniają nas w tym, że biadolenie nad rzekomym osamotnieniem naszej czołówki było niesłuszne.
— Wyniki berlińskie nie są jeszcze ostateczną granicą tegorocznych osiągnięć — Spartakiada przyniesie jeszcze lepsze wyniki.

Mistrzostwa atletyczne Stolicy i woj. warszawskiego

Dla uczczenia trwającego w Berlinie III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój oraz dla wyłonienia reprezentacji Warszawy i województwa na zbliżające się mistrzostwa Polski w atletyce, sekcje atletyczne St. KKF i Wojewódzkiego KKF zorganizowały dnia 11 i 12 bm. indywidualne mistrzostwa atletyczne Warszawy i województwa na rok 1951.
W mistrzostwach tych wzięło udział 58 zawodników reprezentantów: AZS—AWF, ZS Budowlani, ZS Ogniwo, ZS Spójnia, CWKS, ZS Stal.
W pierwszym dniu zawodów odbyły się walki eliminacyjne wszystkich wag. Do ciekawszych należy zaliczyć walkę w wadze koguciej gdzie MIELICH (Stal Ożarów) pokonał kadrowicza ŚWIĘTULSKIEGO (Ogn.), w średniej KUBAT (CWKS) wygrał z REDĄ (Bud.), w muszej WOJTASIK (AWF) przegrał w 1.40 min. z MARCINIAKIEM (Bud.). W drugim dniu rozegrano walki finałowe. Sensacją było zwycięstwo RUSZKIEWICZA (CWKS) nad KSIĄŻKIEWICZEM (Ogn.) i MAJEWICZA (Spójnia) nad REDĄ (Bud.).
Mistrzostwa w kolejności wag zdobyli:
Warszawy
musza — MARCINIAK (Bud.),
kogucia — KUĆMIERZ (Spój.),
piórkowa — SKOLIMOWSKI (Bud.),
lekka — WICIAK (Bud.),
półśr. — ŻUŁAWNIK (Ogn.),
średnia — KUBAT (CWKS),
półc. — RUSZKIEWICZ (CWKS),
ciężka — MICHALSKI (Bud.).
Woj. warszawskiego
musza — GĄSIOROWSKI (Stal),
kogucia — MIELICH (Stal),
lekka — SAMKA (Stal),
półśr. — NEUBAUER (Stal),
średnia — GÓRSKI (Stal),
półc. — KOMENDAREK (Stal),
ciężka — ZASŁONA (Stal).
W podnoszeniu ciężarów trójboju olimpijskim:
kogucia — STYCZYŃSKI CWKS 209 kg,
piórkowa — GROMALSKI (Bud.) 239 kg,
lekka — CZARKOWSKI (AWF) 256,5,
waga średnia NALWAŃSKI (Bud.) 249 kg,
półciężka — SADOWSKI (Bud.) 284 kg,
ciężka — KRZYŻANOWSKI (Bud.) 239 kg.

KRAWCZYK

NASI PŁYWACY



Tołkaczewski — Goetz — Stelmaszyk — Przyborowicz — Fijałkowska

Przyrzekliśmy walczyć o pokój aż do zwycięstwa

(Dokończenie ze str. 1)

grać kantatę o Stalinie. Śpiewali wszyscy, choć wielu nie znało słów.

Na trybunę wolno, w takt pieśni wkraczają FDJ-towcy. Niosą potężne zapewnie 5-metrowe czerwone sztandary, na każdym wizerunek Stalina. Grzmot oklasków przelewa się nad placem. Okrzyki Stalin, Stalin, ręce wzniesione ku górze w pozdrowieniu, dzieci unoszone na rękach, obok ZMP-owcy i FDJ-towcy obejmują się i całują ze wzruszeniem.

Teraz mówi tow. Honecker. **Mówi o wielkich osiągnięciach młodzieży niemieckiej, o pokojowej pracy, jaka stała się jej udziałem, o wielkim Czynie Stalinowskim. Wśród entuzjazmu stwierdza tow. Honecker — że pierwsze miejsce w Czynie Stalinowskim zajęła organizacja FDJ z Saksonii — Anhalckiej, pierwsze miejsce w Niemczech Zachodnich — organizacja Nordheim w Westfalii.**

Przemawia tow. Ulbricht, ukochany opiekun młodzieży niemieckiej. Stawia on wielkie obowiązujące zadania w walce o pokój przed młodzieżą NRD i Niemiec Zachodnich.

(Przemówienie tow. Ulbrichta podamy w najbliższych numerach).

A teraz wśród oklasków i okrzyków wręczony zostaje zwycięzcom sztandar z wizerunkiem Stalina. Te sztandary zobowiązują. O tym mówi tow. Honecker kiedy przekazuje je kierownikom najlepszych organizacji. A teraz odczytuje on w ogromnej ciszy list do tow. Stalina, podpisany przez 4.145.389 młodych Niemców, bojowników o pokój.

Kto za przyjęciem listu? — pada pytanie. Wszystkie ręce, nawet najbardziej zmęczone, unoszą się mocno, zdecydowanie w górę. Oklaski wstrząsają sercami wszystkich obecnych. Plac bieleje od wzniesionych rąk, drży od okrzyków. Trzymając się za ręce, my, milion śpiewamy hymn młodzieży i patrzymy w górę na portret. Każdy z nas przyrzeka w tej chwili walczyć o pokój do końca, do zwycięstwa bez kompromisu ze wszystkich sił. W górę unosi się portret Stalina. Jaśnieje i promieniuje wysoko wzniesiony nad miastem dwóch światów, nad granicami sektorów, nad gruzami Reichstagu, trwa wielki i potężny jak idea, którą reprezentuje, jak idea, której oddajemy swoje siły, my, milion młodzieży zebranej na placu Marksa i Engelsa w Berlinie.

H. GLIBOWSKA

Słuchamy radia z Berlina

W „miasteczku namiotów" w Lublinie audycja rozpoczęta...

Od tygodnia już myśli polskich dziewcząt i chłopców biegną przez Odrę do stolicy nowych, demokratycznych Niemiec. Każdy chciałby tam być, własnymi rękami ściskać dłonie radzieckich, niemieckich, amerykańskich, francuskich braci, na własne oczy oglądać wspaniałe manifestacje kolegów i koleżanek z całego świata.

Wszyscy nie mogli jednak pojechać do Berlina. Wszyscy natomiast mogą posłuchać wspaniałego śpiewu radzieckich zespołów artystycznych, sprawozdań z igrzysk sportowych, migawek zlotowych... Toteż w świetlicach fabrycznych i wiejskich, przy prywatnych radioodbiornikach, na punktach zlotowych siedzi młodzież i słucha...

Świetlica **Zakładów im. Stalina w Łodzi** pełna jest młodzieży. Przyszli posłuchać audycji koledzy i koleżanki ze wszystkich oddziałów, najwięcej chyba z tkalni.

„Bo jakże można nie przyjść i nie posłuchać audycji wprost z Berlina. U nas w zakładach nie ma chyba takiego którego nie interesowałby Zlot" — mówi kol. **Władysława Antczak.**

„Tu służba sprawozdawcza Polskiego Radia w Berlinie. Jesteśmy w tej chwili..." Audycja rozpoczęta. Koledzy w Łodzi usłyszą teraz to samo, co widzą i słyszą w Berlinie koleżanki **Cupryn** i **Bochen** — ich delegatki na Zlot.

Kol. **Kazimierz Krajewski** pilnie notuje w notesie. Dlaczego? — pytają go koledzy. **„Jestem delegatem na Zlot Dzielnicowy"** — odpowiada. — **„Moim obowiązkiem jest opowiedzieć wszystko co usłyszałem tym kolegom, którzy nie mogli tu przyjść, bo pracują na drugą zmianę".**

Młodego praktykanta kol. **Fidelusa** najwięcej interesuje przebieg XI Akademickich Mistrzostw Świata. **„Warto przecież posłuchać. W Berlinie padło już kilka nowych rekordów świata"** — mówi kol. Fidelus. Kol. **Maria Szczęśniak,** przodownica pracy, odpowiada — **„Mnie najbardziej podoba się muzyka i piosenki. Szkoda, że nie przyszły dziś do świetlicy nasze niezorganizowane koleżanki..." „Jutro opowiem im o tych audycjach z Berlina. Przyjdą na pewno".**

J. PILICHOWSKI

Tłumy przechodniów gromadzą się przy megafonach **zakładowego ośrodka informacyjnego Państw. Zakładów Wytw. Mater. Elektr. w Będzinie.** Młodzieżowy radca zakładowy zapowiada przez radio transmisję meczu **„Dynamo" z reprezentacją NRD w Berlinie.** Mecz odbywa się w ramach XI Akademickich Mistrzostw Świata z okazji III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Z zapartym oddechem słuchają zgromadzeni audycji. **Wynik meczu — do przerwy 3:1, ostateczny — 5:1. Wygrała drużyna radziecka.**

„Niech żyją przodujący sportowcy radzieccy! Niech żyje Zlot Młodych Bojowników o Pokój!" — woła głos w megafonie. Z wielu piersi wyrwał się okrzyk — **Niech żyje!**

I. GURANOWSKA

Głośniki transmitują „Wielki program narodowy młodzieży radzieckiej". Znajdujemy się w zlotowym punkcie informacyjno - propagandowym w **Lublinie.** Ośrodek mieści się w kilku wspaniale udekorowanych namiotach i stąd nazwa — miasteczko namiotów.

Jest pochmurno. Łopocą na wietrze mieniące się dziesiątkami barw proporczyki różnych państw. Zebrani usiedli na ławkach, na trawie, niektórzy na parkiecie, na którym przed chwilą tańczyli.

Płynie z głośników wspaniała melodia **„Kantaty o Stalinie", arie operowe, pieśni młodzieżowe...**

Wielu się tutaj zgromadziło — młodzieży i starszych. Jest tu kol. **Jan Walczak, kierownik brygady transportu wewnętrznego** i kol. **Zenon Mawryna z lubelskiej parowozowni PKP,** kol. **Stefan Kolak z brygady im. Dzierżyńskiego z Fabryki Samochodów Ciężarowych** i kol. **Jan Witkowski z Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych.** Są koleżanki **Janowska, Czyżewska, Cynkalska** i wielu, wielu innych.

Słuchają transmisji z Berlina. Słyszą, jak młodzież zgromadzona w Berlinie gorącą owacją nagradza każdy wspaniały występ radzieckich towarzyszy. I tu zebranym ręce same układają się do oklasków. Z jednakowym entuzjazmem słucha występów zespołów radzieckich młodzież zgromadzona w Friedrich-Stadt-Palast w Berlinie i w miasteczku namiotów w Lublinie.

M. GAWDZIK

Naród włoski gorąco popiera propozycję Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zawarcie paktu pokoju

Komitet Obrońców Pokoju prowincji **rzymskiej** uchwalił apel do mieszkańców stolicy **Włoch** i prowincji rzymskiej. Apel stwierdza: „W imieniu przeszło 700 tysięcy obywateli prowincji, którzy podpisali apel berliński, popieramy propozycje zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami, wysuniętą przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR".

Komitet wyraża oburzenie i niepokój mieszkańców prowincji rzymskiej w związku z odmowną odpowiedzią kierowników Departamentu Stanu USA.

W momencie kiedy na całej kuli ziemskiej setki milionów ludzi walczą o pokój, odrzucenie tej propozycji nawet bez jej omówienia, można jedynie oceniać jako naruszenie elementarnych zasad człowieczeństwa.

W Neapolu, Florencji, Turynie, Ankonie, odbywają się zebrania, których uczestnicy wysyłają do prezydenta Republiki Włoskiej, przewodniczących obu izb parlamentu oraz do ambasad: ZSRR, USA, Anglii i Francji liczne depesze i rezolucje popierające propozycje Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Od 25 do 28 bm. egzaminy wstępne na wyższe uczelnie

Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki komunikuje, że egzaminy wstępne kandydatów na I rok studiów wyższych 1951-52 odbędą się w terminach od 25 sierpnia do 8 września 1951 roku.

25 sierpnia — egzamin pisemny z przedmiotu związanego z kierunkiem studiów.

27 sierpnia — egzamin pisemny z języka obcego, matematyki dla kandydatów na wydziały techniczne i wydziały matematyczno-przyrodnicze oraz z biologii.

28 sierpnia — egzamin pisemny z fizyki, chemii i rysunku odręcznego oraz z matematyki dla kandydatów na wydziały leśne i melioracji rolnej.

Terminy egzaminów ustnych wyznacza przewodniczący Komisji.

Na zebraniach gromadzkich zabiera głos młodzież

Młodzież aktywnie uczestniczy na zebraniach gromadzkich w sprawie skupu zboża

Ludność pracująca gminy Łubianków darzy wielkim zaufaniem ZMP-owców. Zaufanie to zostało zdobyte uporczywym przekonywaniem chłopów do wielu rzeczy, które okazywały się w rzeczywistości słuszne.

Ostatnio np. młodzi agitatorzy w Antoniewie, nakłonili rodziców sąsiadów do siania poplonów, co dotąd nie było w zwyczaju tych okolic i wywoływało kpiny niektórych gospodarzy.

— Nie można męczyć ziemi — mówili starsi. — Jak się za dużo sieje, to się niszczy ziemię.

ZMP-owcy wykazywali, że poplon nie tylko ziemi nie niszczy, lecz spulchnia ją i nadaje jej należytą budowę. Po długich dyskusjach kilku chłopów posiało na poplon saradelę, za nimi poszli inni i dziś już 50 proc. pól po zbożu zasiane jest poplonem. Jednocześnie zbiory wzrosły przeciętnie o 3 kwintale na hektar. Nic dziwnego, że ludzie mają teraz zaufanie do ZMP-owców.

I oto w Chlebowicach zabiera głos na zebraniu gromadzkim najlepszy kosiarz tej wsi, **ZMP-owiec Kociak.**

— Przekonaliśmy się już, że skup jest pomyślany dobrze i teraz trzeba tylko prędko młócić żeby zdążyć na czas z odstawą. Państwo już teraz sprzedaje nawozy sztuczne na jesień i my to chwalimy, gdyż pozwala nam to lepiej gospodarować. A więc i my nie możemy spóźniać się z dostawą. Myślę, że wszyscy się z tym zgodzą...

Gromada potwierdza zgodę. Powoli wstaje z miejsca Stanisław Stefański, gospodarz na 5 ha którego syn został po wojnie inżynierem, a troje innych dzieci kształci się jeszcze na koszt państwa.

— Kociak dobrze mówi, w poniedziałek zaraz młócę i odwożę na skup. **Pierwsze zboże — dla Państwa.**

To samo mówi Szymczak i wielu innych.

Nazajutrz rozpoczyna się po wsiach młocka.

J. PILICHOWSKI
Łódź

Rzeszów

Na zebraniu w sprawie skupu zboża we wsi Pietrusza — Wola pow. Krosno, woj. rzeszowskie tłumnie przybyła młodzież tak zorganizowana jak i niezorganizowana. Na zebraniu m. in. zabrał głos kol. **Rusin** Ludwik, który przekonywująco mówił zebranym o tym, że skup zboża to patriotyczny obowiązek chłopa wobec Państwa Ludowego, to konkretna pomoc braciom robotnikom, którzy budują nowy wspaniały przemysł.

Na tym samym zebraniu młodzież postanowiła przyjąć wezwanie młodzieży z **Łęk Strzyżowskich** do współzawodnictwa w pracach nad przedterminowym odstawieniem zboża do punktów skupu.

Takich zebrań jak w **Woli Strzyżowskiej** odbyło się w pow. **Krosno** 96. Ponadto 31 masówek z udziałem starszego społeczeństwa.

Na masówce we wsi **Odrzykoń,** młodzież zobowiązała się dopomóc starszym w odstawieniu zboża do 15 bm.

Szeroka akcja wyjaśniająca jaką prowadzą ZMP-owcy wokół skupu zboża wywiera wielki wpływ na młodzież niezorganizowaną, która niejednokrot nie wstępuje w szeregi naszej organizacji.

W ostatnich dniach do kilku kół wiejskich pow Krosno wstąpiło 10 nowych członków.

T. PAC.
Rzeszów

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24; REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna: 8-04-20, 22, 22 ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, ul. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
2-B-35425